

ZYCIĘ OLSZTYŃSKIE

Za układami bońsko-paryskimi czy za traktatem pokojowym? Referendum ludowe w całych Niemczech ujawniłoby prawdziwą wolę narodu niemieckiego Przemówienie min. Mołotowa na konferencji 4

BERLIN (PAP). — Na IX posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw 3 lutego br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wygłosił następujące przemówienie:

„Musimy dzisiaj poświęcić jeszcze nieco uwagi zagadnieniu, które pozostaje w bezpośrednim związku z problemem bezpieczeństwa Europy. Musimy wyjaśnić zagadnienie tzw. „armii europejskiej”, którą nazywa się oficjalnie „europejską wspólnotą obronną”.
O tym, że nie jest to zagadnienie tak proste, wiemy z wielu faktów. Nie jest przypadkiem, że np. parlamenty Francji i Włoch przysięgają temu tak poważne znaczenie i nie spieszą z powzięciem decyzji. Nie widzą potrzeby poruszania tych wypadków, kiedy poproszono się o przeprowadzenie głosowania w tej sprawie.”

„Nie znaczy to, że nie poświęcimy należytej uwagi sprawie wolnych wyborów ogólnoniemieckich.
W pierwszym oświadczeniu na temat problemu niemieckiego wypadło mi już mówić o tym, że wysunięty przez p. Edena projekt w sprawie wyborów ogólnoniemieckich nie jest wada narodowi niemieckiemu prawdziwiej wolności ani w okresie przygotowania wyborów, ani w toku samych wyborów. Tym samym proponujemy ta nie toruje drogi do swobodnego i pokojowego rozwoju Niemiec demokratycznych.”

„Wystarczy przypomnieć, że według układu bońskiego trzy mocarstwa zachodnie uzyskują na kilkadziesiąt lat z góry prawo ingerowania w dowolnym czasie w sprawy wewnętrzne Niemiec zachodnich i nawet ogłaszania stanu wyjątkowego gdy tego za-

pragną. Już to dowodzi, że po podpisaniu układu bońskiego Niemcy zachodnie nie będą mogli decydować swobodnie o swych sprawach wewnętrznych.
Na moją uwagę w tej sprawie dotychczas nikt tutaj nie odpowiedział. Mówi się niekiedy, że zobowiązania bońskie i paryskie zachowują moc tylko do czasu podpisania traktatu pokojowego. Ale skoro tak, to czemuż pragnie się zawrzeć układy z Bonn i Paryża na lat 50? Czy to nie znaczy, iż przyrzeczeniem mocarstw zachodnich, że przyspieszą zawarcie traktatu pokojowego, nie przypisuje się poważnego znaczenia, ponieważ w praktyce uważa się, że Niemcy będą musiały czekać na zawarcie traktatu pokojowego w ciągu dziesiątków lat.”

Niemniej ważne jest to, że według warunków układów z Bonn i Paryża, Niemcy zachodnie nie będą miały swobody również w swoich sprawach wewnętrznych. Co więcej — opracowane w trybie separatystycznym angielsko-francusko-amerykańskie projekty układów z Bonn i Paryża, w których przygotowani Związek Radziecki nie brał zupełnie udziału, zamierza się rozciągnąć na całe Niemcy, nie wyłączając ich wschodniej części. To zaś oznaczałoby wciągnięcie Niemiec wschodnich do takich układów, które, po pierwsze, nie dają się pogodzić z zapewnieniem bezpieczeństwa Europy, a po drugie — są jawnie sprzeczne również z interesami narodu niemieckiego, nie dadzą się pogodzić z uznaniem jego wolności.”

Panowie Eden i Bidault twierdzą tutaj, że „w myśl warunków układów z Bonn i Paryża zjednoczone Niemcy nie będą związane tymi układami i będą mogły swobodnie decydować o przyjęciu tych czy innych zobowiązań, między innymi w sprawie należącej do „europejskiej wspólnoty obronnej”. Mówiąc o tym p. Bidault oświadczył: „Francja nie uważa, by warunkiem zjednoczenia Niemiec musiało być wejście ich w całości do „europejskiej wspólnoty obronnej”.
Ale czy tak jest rzeczywistość? Aby odpowiedzieć na to pytanie, sięgniemy do tekstu układu bońskiego.”

„Artykuł 7 (punkt 2) tego układu stwierdza: „Trzy mocarstwa (USA, Wielka Brytania i Francja) i Niemiecka Republika Federalna będą działały wspólnie, aby osiągnąć w sposób pokojowy swe wspólne cele; utworzyć zjednoczone Niemcy, które podobnie jak Niemiecka Republika Federalna będą miały wolną konstytucyjną demokratyczną i będą związane do europejskiej wspólnoty obronnej”.
Z przytoczonego tekstu wynika, że trzy mocarstwa zachodnie, tak samo jak Niemcy zachodnie, zobowiązują się do mocy układu bońskiego „działać wspólnie”, aby stworzyć sytuację, w której zjednoczone Niemcy „będą związane do wspólnoty europejskiej”. Tak więc, układ boński ma na celu wciągnięcie zjednoczonych Niemiec wespół z Niemcami trzech państw zachodnich i samych Niemiec zachodnich — do tej „wspólnoty”, do armii europejskiej.”

„Aby podkreślić, że w sprawie tej jakiegokolwiek odstępowania nie są dopuszczalne, wspomniany wyżej artykuł układu bońskiego ma jeszcze trzeci punkt, który stwierdza: „Bez wspólnej zgody wszystkich signatariuszy Niemiecka Republika Federalna nie będzie zawierała żadnych porozumień, ani umów, które uszczupłyby prawa trzech mocarstw, wypływające ze wspomnianych układów. lub też zmniejszyłyby zobowiązania Niemieckiej Republiki Federalnej oparte na tych układach.”

Wynika z tego, że rząd boński nie ma prawa zgodzić się na żadne zjed-

noczenie Niemiec nie przewidujące włączenia zjednoczonych Niemiec do systemu „europejskiej wspólnoty obronnej”, tj. do armii europejskiej.”

Gdzież tu prawdziwa wolność wyboru sposobów zjednoczenia rozbitych obecnie Niemiec? Czyż można w takich warunkach mówić o rzeczywistości wolnym państwie niemieckim, nawet wówczas, gdy nastąpi zjednoczenie obu części Niemiec w jedną całość?

„Nie można tego w żadnym wypadku powiedzieć.”

„Układ boński ma na celu już teraz zawczasu skrupować ręce zjednoczonym Niemcom. Jeśli układ boński zachowuje moc, to samo zjednoczenie Niemiec staje się możliwe tylko pod jednym warunkiem — tylko w tym wypadku, jeśli Niemcy zachodnie będą działały wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją w kierunku włączenia zjednoczonych Niemiec do „wspólnoty europejskiej”, której ostrze jest wymierzone przeciwko ZSRR, Polsce, Czechosłowacji i innym miłującym pokój państwom Europy. Wynika — z tego jednak, że autorzy układu bońskiego nie chcą w istocie rzeczy zjednoczenia Niemiec, że uniemożliwiają takie zjednoczenie.”

„Władze niemieckie w Niemczech zachodnich podpisując układ boński stracą swobodę działania, nie mają one już swobody działania nawet w obecnym trybie, które można byłoby nazwać okresem przygotowania wyborów ogólnoniemieckich. Wynika z tego także, że wypływające z układu bońskiego i układu paryskiego zobowiązania Niemiec zachodnich nie dadzą się pogodzić z przeprowadzeniem rzeczywistości wolnych wyborów w całych Niemczech i nie dadzą się pogodzić z przyznaniem prawdziwej wolności zjednoczonym Niemcom.”

Trzeba także wziąć pod uwagę istnienie trzechstronnej deklaracji Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii z 27 maja 1952 roku, ogłoszonej w związku z podpisaniem układu paryskiego.

„Deklaracja ta precyzuje stanowisko Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które nie chcą, aby ich siły zbrojne wchodziły w skład armii europejskiej, ale chcą odgrywać rolę akuszerki przy narodzinach tej armii.”

Deklaracja ta określa stanowisko Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w tej sprawie jak następuje:

„Jeśli jakkolwiek akcja, pochodząca skądkolwiek, będzie zagrażała całości lub jednoci współnoty europejskiej — oba rządy (USA i Wielka Brytania) uznają tę akcję za zagrożenie własnego bezpieczeństwa i będą działały zgodnie z artykułem 4 paktu północno-atlantycznego”.

A zatem USA i Anglia, nie należąc do „wspólnoty”, to jest do armii europejskiej, z góry oświadczają, że wejsie Niemiec zachodnich do tej „wspólnoty” będzie oznaczało, iż powrotna droga zostanie przed nimi zamknięta, że Niemcy zachodnie nie będą mogli już później swobodnie zdecydować, czy mają w tej „wspólnotce” pozostać, czy też nie.

Zacytowane wyjątki z deklaracji z dnia 27 maja 1952 roku dowodzą, że Stany Zjednoczone i Anglia traktować będą ewentualne próby wyjścia ze „wspólnoty” jako zagrożenie ich bezpieczeństwa i z góry ostrzegają, że będą działały „zgodnie z artykułem 4 paktu północno-atlantycznego”. Oznacza zaś to, że w odpowiedniej chwili Stany Zjednoczone i Anglia mogą oświadczyć, iż „ojczyzna jest w niebezpieczeństwie”, a konsekwencją są dla nas wszystkich zrozumiemia.

Czyż ta deklaracja trzech mocarstw świadczy o tym, że Niemcom udzielają się prawa swobodnego wyboru przy określaniu polityki zagranicznej? Nie trudno zrozumieć, że z rzeczywistości wolności Niemiec nic nie pozostaje.”

„W teście deklaracji trzech mocarstw jest mowa o „stanowczej decyzji” USA i Anglii utrzymania swych wojsk w Europie w stanie należytą gotowości na wypadek gdyby ktokolwiek podał w wątpliwość konieczność zachowania europejskiej wspólnoty obronnej, tj. konieczności armii europejskiej. Zgodnie z tym deklaracja stwierdza w sposób dość bezceremonialny, że Stany Zjednoczone i Anglia będą „utrzymywać na kontynencie europejskim, w szczególności w Niemieckiej Republice Federalnej, takie siły (tj. wojska), które — z uwagi na ich zobowiązania wpływające z paktu północno-atlantycznego, na ich zainteresowanie w zachowaniu

DOKOŃCZENIE NA STR 2

Andrychów produkuje przedzę



Oddana w sobotę do użytku nowa przedziałnia cienko-przędna w Andrychowie, jeden z najnowocześniejszych w Europie zakładów tego typu, przyspieszy realizację wytycznych IX Plenum KC PZPR.
Na zdjęciu: Fragment halli nowej przedziałni, Zofia Ogórek obsługuje wrzecienicę cienką.

Dalekopisem od własnego korespondenta:

Polskie lodolamacze i holowniki codziennie zwyciężają mrozy i lody

Szczecin, 3 lutego.

Mrozy i lody mogą być kłopotliwe, ale tylko dla tych, którzy do zimowej żeglugi nie są przygotowani. — Takie jest stanowisko szczecińskich pilotów portowych i kapitała portu W. Switaly, który kieruje akcją lodową.
Na mapie Bałtyku nanosił się codziennie dane o sytuacji lodowej nie tylko portów polskich, ale wszystkich wierzby. Stan zalodzenia wzrasta. Zatoka Botnicka — najbardziej na północ wysunięty obszar Bałtyku — zamarała. Tam i w kilku portach fińskich żegluga wstrzymano zupełnie. U wierzby Szwecji nie mogą już kursować statki o kadłubach drewnianych ani jednostki mniejsze.

A na wybrzeżu polskim? Stan zalodzenia notujemy na zalewach szczecińskich i gdańskich oraz w zatoce pomorskiej (Swinoujście). Stan lodów jest jednak taki, że możliwa jest żegluga przy pomocy holowników i lodolamaczy.
Naszemu zadaniem — stwierdza kapitan portu szczecińskiego — jest żegluga utrzymać w ruchu. Na trasie ze Szczecina przez zalew do Swinoujścia dwa potężne lodolamacze „Posejdon” i „Swiatowid” co dzień i co noc łamią powłokę lodu, nie pozwalają mu zkrępnąć. W porcie trzy holowniki „Romek”, „Andrzej” i „Feliks” miały na „kasze” szare, mroźne tafle, które osiadały na nurcie drożnej Odry i portowych kanałach. Dzięki temu ruch w porcie szczecińskim jest normalny.
W ostatnich tylko dniach 27 statków wszystkich bander wyszło z portu Szczecina, a 30 weszło po polskie towary. Nawet małe jednostki wyszły z portu w terminie. Udały się w planowe rejsy polskie jednostki „Odra” i „Płonica”.
Wyszedł mały zachodnio-niemiecki „Anna Raeder”, duński „Rask”, fiński „Mylkoski” z polskimi kopalniakami, panamski „Michael Archon” i wiele innych.
— Szczecin ma dobrą opinię wśród kapitanów obcych bander. Tę opinię utrzymać we wszystkich warunkach — to sprawa honoru — takie jego zadanie.
E. KMIETK

Polsko-islandzka wymiana handlowa

Ostatnio podpisany został w Reykjaviku protokół, regulujący wymianę handlową między Polską a Islandią w 1954 r.
W ramach protokołu Islandia dostarczy Polsce m. in. takie towary, jak śledzie solone i mrożone, mączkę rybną, trawy medyczne, skóry i inne. Eksport Polski do Islandii obejmie: węgiel, cukier, wyroby przemysłu mineralnego, wyroby włókiennicze i inne.

Postępy wojsk ludowych w Wietnamie

LONDYN (PAP). Według doniesień korespondenta Reutera z Saigonu, wojska ludowe znalazły się w śróde w odległości 5 mil od Tourné, głównej francuskiej bazy morskiej w Wietnamie środkowym.
Jednocześnie wojska ludowe zbliżają się nadal do Luang Prabang, głównego miasta Patet Lao. Francuskie wojska kolonialne wycofały się ze swoich dotychczasowych pozycji „zgodnie z planem”.

Rozszerzenie stosunków handlowych między ZSRR a Szwecją

MOSKWA (PAP). 2 bm. podpisany został w Moskwie protokół w sprawie wymiany towarowej na br. między ZSRR a Szwecją. Protokół przewiduje poważne zwiększenie obrotów towarowych w porównaniu z ub. r.
Zw. Radziecki będzie eksportował do Szwecji ropę naftową, produkty naftowe, rudę manganową i chromową, azbest, futra, samochody i inne towary.
Szwecja będzie dostarczała Zw. Radzieckiemu włóknó cieżkie, papier, statki rybackie, urządzenia dla przemysłu lekkiego, spożywcze i drzewne, sprzęt elektrotechniczny, wiertarki specjalne, wyroby walcowane, masło i inne towary.
Rokowania przebiegają w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni i świadczą o tym, że obie strony dążą do rozszerzenia wzajemnych stosunków handlowych.

Nowy podsekretarz stanu w Min. Zdrowia

Prezes Rady Ministrów mianował ob. dr. Władysława Barcikowskiego podsekretarzem stanu w Min. Zdrowia.

Naród niemiecki cześć pamięć współbojowników Ernesta Thaelmanna

BERLIN (PAP). W środę na centralnym cmentarzu berlińskim Friedrichsfelde złożono prochy zamordowanych 20 lat temu przez zbirów hitlerowskich Johnny Schehra, Rudolfa Schwarza, Ericha Steinfurtha i Eugenia Schoenhaara, wiernych współbojowników Ernesta Thaelmanna.
W uroczystości żałobnej wziął udział członek Biura Politycznego KC i kierownictwa okręgu berlińskiego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, weterani niemieckiego ruchu robotniczego, 83-letnia matka Steinfurtha oraz wieloletnie rzesze ludzi pracy.
Do zebranych przemówił pierwszy sekretarz KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i wicepremier Walter Ulbricht, składając hołd pamięci bohaterów, składając hołd pamięci bojowników o sprawę pokoju, demokracji i socjalizmu. Mówca stwierdził m. in.:

Nowe zobowiązania włóknarzy na cześć II Zjazdu Największe elektrownie Śląska współzawodniczą o oszczędność węgla Apel załogi TOR w Lublinie

Po wykonaniu uprzednio podjętych zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu PZPR, dziesiątki tysięcy ludzi pracy z licznych zakładów przemysłowych Łodzi i województwa podejmują nowe postanowienia. Najliczniej stają do realizacji nowych zobowiązań włóknarze i robotnicy przemysłu włókienniczego, którzy — zobowiązując się zwiększać wydajność pracy oraz splotów wykorzystania maszyn i urządzeń — postanawiają jednocześnie produkować towary coraz lepsze, estetyczniejsze i trwalsze.
Robotnicy Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych postanowili uzyskać w czynie przedzjazdowym poprawę jakości.
Ogółem załoga wyprodukuje w I kwartale br. o 2,12 kg. przędzy typu „Artex” oraz 18 tys. kg. przędzy sztucznej jedwabiu więcej niż przewiduje plan i dotychczas podjęte zobowiązania długookresowe.
Włóknarze plotkowskie podjęli nowe zobowiązania, które przyniosą w I kwartale br. ponadplanową produkcję z górą 19 tys. kg. wysokogatunkowej przędzy.
Nowy etap w racjonalnej gospodarce węglem
2 bm. załogi trzech największych śląskich elektrowni „Łaziska”, „Chorzów” i „Zabrze” podpisały umowę o międzyzakładowym współzawodnictwie o najwyższą oszczędność węgla, aby w ten sposób przyczynić się do realizacji tej przedzjazdowej. Jest to nowy, ważny etap w polepszaniu racjonalnej gospodarki paliwem.
Elektrownie „Chorzów”, „Łaziska” i „Zabrze” jak i inne zakłady energetyczne okręgu południowego, osiągnęły już na odcinku oszczędności poważne rezultaty. W r. ub. elektrownia „Łaziska” zaoszczędziła w stosunku do planów operacyjnych 92 tys. ton węgla, elektrownia „Zabrze” 69 tys. ton, a elektrownia „Chorzów” 34 tys. ton.
Przebiega pałac piekarni nr. 1 w Lublinie — W. Teodorowicz spala obecnie 90 kg. węgla na tonę pieczywa. Na cześć II Zjazdu Partii postanowił on zmniejszyć zużycie węgla do 80 kg. na tonę pieczywa i walcówkę do współzawodnictwa wszyst-

„głoszą dalej apel — do podniesienia jakości wykonywanych napraw. Zakład remontowo-montażowy w Lublinie wydaje „listy gwarancyjne” na wszystkie wyremontowane ciągniki i zaled jest przekonana, że żaden z traktorów nie wróci do warsztatu z reklamacją. Wzywamy załogi wszystkich zakładów remontowych do wydawania „listów gwarancyjnych”, co zapewni należyta jakość remontów.
Wzywamy wszystkich traktorzystów z POM i PGR, aby dla uczczenia II Zjazdu PZPR podejmowali zobowiązania pod hasłem: „Mój traktor przypiszę normie” i wydawania — za przykładem produkujących robotników — „listów gwarancyjnych eksploatacji”.

Kolejna narada separatystyczna ministrów mocarstw zach.

BERLIN (PAP). — Ministrów spraw zagranicznych Anglii, USA i Francji odbyły w środę przed południem w angielskim sektorze Berlina kolejną separatystyczną naradę w celu ustalenia „wspólnej taktyki” w czasie dalszej dyskusji nad problemem niemieckim.

Przedstawiciele prasy uczcili pamięć poległych żołnierzy radzieckich

BERLIN (PAP). — 3 bm. przedstawiciele prasy demokratycznej, przebywający w Berlinie w związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, odwiedzili Treptow i złożyli wieniec u stóp pomnika żołnierzy radzieckich, którzy polegali w walkach o Berlin.

Portowcy całego świata żądają uwolnienia statku »Praca«

Bandycki napad piratów Czang Kalszka na polski statek „Praca” wywołał wielkie oburzenie i falę protestów wśród pracowników żeglugi na całym świecie.

M. in. wiceprzewodniczący zrzeszenia Zw. Pracowników Portowych wysłał pisma do ambasady USA w Rzymie oraz do ONZ, w których domaga się natychmiastowego uwolnienia polskiego statku wraz z załogą.

Również Międzynarodowe Zrzeszenie Zw. Pracowników Transportu Portów i Rybołówstwa skierowało protest na ręce prezydenta St. Zjednoczonych i sekretarza generalnego ONZ żądając natychmiastowego zwolnienia polskiego statku wraz z załogą.

Zadania i organizacja Głównej Komisji Ochrony Pracy Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów

W „Monitorze Polskim” Nr A-5 z 18 stycznia br. ukazało się zarządzenie Prezesa Rady Ministrów, które zatwierdza statut Głównej Komisji do Spraw Bezpieczeństwa i Higieny Pracy oraz nakreśla jej zadania i ramy organizacyjne.
Główna Komisja — w myśl statutu — będzie działać przy CRZZ. Do jej zadań należy przede wszystkim doświadczeń oraz opracowywanie ogólnych założeń i projektów przepisów w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Będzie ona m. in. opiniować państwowy plan nakładów finansowych na cele zwiększenia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przedkładać właściwym władzom i organizacjom społecznym wnioski dotyczące zapewnienia stałego postępu w tej dziedzinie.
Do zadań Komisji będzie należało również inicjowanie różnych form szkolenia w zakresie BHP, a w szczególności szkolenia załóg pracowniczych, społecznej inspekcji pracy oraz personelu inżyniersko-technicznego BHP. Ważnym odcinkiem działalności Głównej Komisji będzie wydawanie opinii i zgłaszanie wniosków w sprawach dotyczących bezpieczeństwa produkcji, zaopatrzenia w środki ochrony osobistej, oraz w sprawach organizacji ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwa w zakresie ochrony pracy.
W skład Głównej Komisji wejdą przewodniczący i jego dwaj zastępcy powoływani przez Prezesa Rady Ministrów oraz 9 członków i 9 ich zastępców — powoływanych przez przewodniczącą CRZZ.

Zadania i organizacja Głównej Komisji Ochrony Pracy

Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów

Działanie Komisji będzie miało na celu zapewnienie bezpieczeństwa i higieny pracy, a także podniesienie jakości wykonywanych napraw. Zakład remontowo-montażowy w Lublinie wydaje „listy gwarancyjne” na wszystkie wyremontowane ciągniki i zaled jest przekonana, że żaden z traktorów nie wróci do warsztatu z reklamacją. Wzywamy załogi wszystkich zakładów remontowych do wydawania „listów gwarancyjnych”, co zapewni należyta jakość remontów.
Wzywamy wszystkich traktorzystów z POM i PGR, aby dla uczczenia II Zjazdu PZPR podejmowali zobowiązania pod hasłem: „Mój traktor przypiszę normie” i wydawania — za przykładem produkujących robotników — „listów gwarancyjnych eksploatacji”.

Stolica podejmuje apel E. Głodkowskiego

(Obsl. wł.). Coraz więcej załóg fabrycznych, pracowników biur, urzędników i instytucji na Włocławku podejmuje na apel E. Głodkowskiego nowe zobowiązania przedzjazdowe, wzywając jednocześnie umowę o współzawodnictwie. Także w fabrykach, które uprzednio podjęły wezwanie zakładów im. Nowotki, stale wzrasta liczba uczestniczących we współzawodnictwie przedzjazdowym.

Np. w Gazowni Miejskiej podjęto dotąd zobowiązania i zawarło umowę o współzawodnictwie przedzjazdowym ponad 95 proc. ogółu pracowników, w zakładach im. Nowotki na apel Głodkowskiego odpowiedziało 85 proc. załogi, w zakładach im. Waryńskiego — 90 proc.

Udział we współzawodnictwie zgłosiło już m. in. 2,500 pracowników MPK. (marr.)

Naród niemiecki wita propozycje min. Molotowa

BERLIN (PAP). — Blok Demokratyczny w NRD uchwalił rezolucję, która głosi m. in.:

Blok Demokratyczny wita z radością konstruktywne propozycje ministra spraw zagranicznych ZSRR Molotowa w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i w sprawie utworzenia pokojowych, demokratycznych i niezależnych Niemiec.

Blok Demokratyczny solidaryzuje się w całej pełni z memorandumem rządu NRD, które wskazuje jedyną właściwą drogę do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Propozycje ministrów Dulles'a, Ede-na i Bidault nie służą pokojowemu zjednoczeniu Niemiec, lecz mają na celu wciągnięcie Niemiec do atlantyckiego systemu wojennego. Gwarantem bezpieczeństwa Francji jest powstanie pokojowych i demokratycznych Niemiec, a nie „europejska wspólnota obronna“.

BERLIN (PAP). — B. kanclerz Rzeszy i przewodniczący Zw. Niemców Walczących o Jedność, Pokój i Wolność, dr J. Wirth, złożył w związku z konferencją berlińską ministrów spraw zagranicznych oświadczenie, które głosi m. in.:

„Jestem przekonany, że naród niemiecki nie tylko zaakceptuje pozytyw-

Układy z Bonn i Paryża nie dadzą się pogodzić z zapewnieniem bezpieczeństwa Europy z interesami narodu niemieckiego

BERLIN (PAP). — 3 bm. na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przewodniczył francuski minister spraw zagranicznych Bidault. Kontynuowana była dyskusja nad drugim punktem porządku dziennego: „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy“.

Jako pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow (przemówienie min. Molotowa podajemy na str. 1).

Po przemówieniu ministra Molotowa zabierał głos ministrów Dulles'a i Bidault. Oba poruszyli sprawę tzw. „wolnych wyborów“, powtarzając w zasadzie swe poprzednie argumenty w tej sprawie. Zarówno Dulles jak i Bidault nie zaprzeczali, że przewidują się wciągnięcie zjednoczonych Niemiec do „europejskiej wspólnoty

obronnej“, tj. ich udział w „armii europejskiej“.

Następnie przemawiał minister Eden. Odrzucił on propozycje ministra Molotowa w sprawie przeprowadzenia w całym Niemczech referendum, które ustaliłoby, czy naród niemiecki jest za traktatem pokojowym, czy też za układami z Bonn i Paryża.

Z kolei przemawiał ponownie minister Molotow, oświadczając między innymi:

„Pan Dulles rozpoczął swe dzisiejsze przemówienie od stwierdzenia, że moja wypowiedź dotyczyła sedna omawianego zagadnienia. Można było przypuszczać, że p. Dulles w związku z tym poświęcił tej sprawie należytą uwagę i nie poprzestanie na ogólnikowych słowach. Tak jednak nie było.“

Wobec tego, że Dulles zwrócił uwagę na kwestię podejrliwości wzajemnej, minister Molotow powiedział:

„Omawiamy sprawę europejskiej

wspólnoty obronnej, do której należą 6 państw. Innych państw nie dopuszcza do tej organizacji. Dlaczego? Europejska wspólnota obronna, to jest armia europejska, wymierzona jest przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Nie chodzi tu więc o podejrliwość, lecz o realne fakty, z którymi zwykliśmy się liczyć. I jeszcze jedno: w jakim celu rozbudujemy się bazy amerykańskie? Naszym zdaniem, bazy te tworzą się po to, by rozpocząć wojnę w Europie.“

Następnie minister Molotow zwrócił się do Dulles'a z zapytaniem, czy odroczony będzie termin zawarcia układu paryskiego. Dulles nie odpowiedział bezpośrednio na to pytanie. Oznajmił on, że skoro ten układ istnieje i skoro Niemcy są jego uczestnikami — sprawa terminu „nie ma znaczenia“.

Bidault przemawiając w sprawie propozycji ministra Molotowa, również pominał najważniejsze fakty i argumenty przytoczone przez radzieckiego ministra spraw zagranicznych.

Na zakończenie posiedzenia minister Molotow raz jeszcze przypomniawszy wielokrotnie oświadczenie delegacji radzieckiej, że układ paryski zmierza do stworzenia ugrupowania militarnego, ugrupowania państw zachodnich, wymierzonego przeciwko innym milującym pokojem państw europejskim. Zdaniem delegacji radzieckiej, układ paryski godzi również w wolność przysługujących zjednoczonych Niemiec.

Na tym obrady odroczone do czwartku.

Przemówienie min. Molotowa na konferencji berlińskiej

(POCZĄTEK NA STR. 1)

europejskiej wspólnoty obronnej w stanie nienaruszonym i na ich szkodliwą odpowiedzialność w stosunku do Niemiec — uznają za nieodzowne i zdane do tego, by przyczynić się do wspólnej obrony strefy paktu północno-atlantycznego“.

Z tego wynika, że gdyby nawet Niemcy zachodnie spróbowały wystąpić z europejskiej wspólnoty obronnej — trzy mocarstwa przeciwstałyby się temu z pomocą wszelkich środków, aż do groźby zastosowania siły zbrojnej.

Wszystko wyżej wypowiedziane do-wodzi, że oświadczenie p. Edena i Bidault, jakoby Niemcom przyznawano „wolność wyboru“ w kwestii, czy jednolite państwo niemieckie ma być czy też nie być członkiem europejskiej wspólnoty obronnej, nie odpowiadają rzeczywistości. Oświadczenia te są sprzeczne z zobowiązaniami, które narzuca się Niemcom zachodnim w myśl układów z Bonn i Paryża.

Może właśnie dlatego p. Dulles wstrzymał się od składania deklaracji, które, jak widzimy, nie mogą być poparte faktami, dokumentami.

W związku z problemem niemieckim sekretarz stanu USA mówił we wtorek o pewnym moim oświadczeniu z jesieni 1939 roku. Nie powiedział on zresztą, w jakich to było warunkach międzynarodowych.

Nie wolno zapominać, że przez całe lato 1939 roku rząd radziecki prowadził rokowania z rządem Wielkiej Brytanii i Francji, chcąc doprowadzić do porozumienia, aby zapobiec wojnie, aby nie dopuścić do agresji hitlerowskiej. Wiadomo powszechnie, że najbardziej wpływowym przedstawicielem kół brytyjsko-francuskich był wówczas słynny Neville Chamberlain. Cieszył się on poparciem również w Stanach Zjednoczonych. Polityka Chamberlaina zmierzała do

tego, aby popchnąć Hitlera do agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie udało się to wówczas. Nie wolno jednak zapominać, że Chamberlain i jego koledzy francuscy nie chcieli żadnego porozumienia z ZSRR, które związałyby ręce Hitlerowi. W ten sposób pomogli oni do przyspieszenia agresji hitlerowskiej przeciwko Polsce i tym samym ponoszą część winy za rozpętanie wojny w 1939 roku.

Jeśli ktoś pragnie poznać się z głównymi faktami ówczesnej sytuacji międzynarodowej, to można by mu polecić zaznajomienie się z cennym zbiorem dokumentów wydanych w Moskwie w 1948 roku pod nazwą „Falszerze historii“.

Pan Dulles usiłował dowiedzieć, za-władze Niemiec zachodnich cieszą się autorytetem, lecz nie uznaje on autorytetu władz Niemiec wschodnich. Moim zdaniem, popełnia on w danym wypadku poważny błąd, ponieważ rozporządza jednostronnymi i nieobiektywnymi informacjami.

Dlaczego nie sprawdzić, jak się ma rzecz w istocie?

Wiadomo powszechnie, że władze zachodnio-niemieckie wypowiadają się za układami z Bonn i Paryża oraz że nie spieszą się z zawarciem traktatu pokojowego. Jednocześnie wiemy, że rząd NRD wypowiada się za jak najszybszym zawarciem traktatu pokojowego i jest zdecydowanym przeciwnikiem układów z Bonn i Paryża.

Czy nie należałoby przeprowadzić referendum ludowego — referendum w całym Niemczech, aby dowiedzieć się, za czym wypowiada się naród niemiecki: czy za układami bońsko-paryskimi, czy za traktatem pokojowym? Wówczas mielibyśmy jasną odpowiedź na pytanie, kto jest obecnie prawdziwym wrażliwcem pragnień narodu niemieckiego.

Sesja Zgromadzenia Narodowego Bułgarii

SOFIA (PAP). 1 bm. rozpoczęła obrady kolejna sesja Zgromadzenia Narodowego Bułgarii. Referat w sprawie projektu budżetu państwowego Bułgarskiej Republiki Ludowej na r. 1954 wygłosił min. finansów K. Lazarow. Podkreślił on, że przedstawiony przez rząd budżet państwowy zapewnia nowy wzrost gospodarki i życia kulturalnego kraju, jak również dalsze podniesienie dobrobytu mas pracujących.

Projekt budżetu na rok 1954 przewiduje po stronie dochodów sumę 18.227 235 tys. lewów, a po stronie wydatków — sumę 17 027 235 tys. lewów. Na finansowanie gospodarki narodowej przeznaczona jest 9.461 119 tys. lewów. Na potrzeby kulturalno-bytowe państwo ludowe wydatkuje 3.629 069 tys. lewów.

Osiągnięcia nauki radzieckiej w 1953 r.

MOSKWA (PAP). — 1 bm. odbyła się doroczna sesja Akademii Nauk ZSRR, na której podsumowano wyniki jej działalności w 1953 r. Referat na ten temat wygłosił członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR N. Sisakian. Podkreślił on, że w 1953 r. w instytutach Akademii opracowano około 3 000 różnych zagadnień naukowych. Charakterystyczną cechą tych prac było stosowanie najnowszych metod badań.

Wielką wagę przywiązywano do zastosowania naukowych odkryć i wynalazków w gospodarce narodowej. Szerokie prace przeprowadzono w dziedzinie nauk fizyczno-matematycznych. W szczególności pracowano nad problemami promieni kosmicznych, fizyki jądrowej, luminescencji.

Donosicie znaczenie mają badania biologów radzieckich. W szczególności pomyślne wyniki dało zastosowanie izotopów radioaktywnych i trwałych w celu badania różnych procesów biologicznych.

Inżynierowie i konstruktorzy radzieccy skonstruowali nowe przyrządy, mające wielkie znaczenie dla rozwiązywania licznych problemów w automatyce, telemekhanice i technice rachunkowej.

„Rewizjonizm niemiecki zagraża Polsce i Francji“

Wywiad z francuskim publicystą i działaczem społecznym J. M. Domenachem redaktorem katolickiego pisma „Esprit“

Przebywający w Polsce Jean Marie Domenach, wybitny francuski publicysta i działacz społeczny — naczelny redaktor pisma katolickiego „Esprit“ udzielił przedstawicieli PAP wywiadu, w którym oświadczył m. in.:

Pytanie: Znana jest tradycja polska i francuska. Co obecnie, zdaniem Pana, przyczynia się szczególnie do dalszego zacieśnienia i pogłębienia tej tradycji przyjacielskiej?

Odpowiedź: Francuzi pamiętają, że walczyli przeciwko faszyzmowi i niemieckiemu. Francuzi nie chcą znów wszczynać krucjaty anty bolszewickiej pod dowództwem gen. Franco i gen. Lamminga, kata z Oradour. Jako katolik pragnę dodać, że katolicy francuscy znajdują w swej tradycji jeszcze inne powody dla odrzucenia tej fałszywej Europy, tej „świątyni Europy“, w której wiara nasza stałaby się parawanem dla systemu politycznego, który chcemy zmienić.

P. T. Dulles oświadczył niedawno, że armia europejska jest niezbędna do zapobieżenia nowej wojnie między Francją a Niemcami. Lecz Francuzi pamiętają, że ostatnią wojnę zrodził militarystyczny niemiecki i granic Polski. Francuzi nie chcą, aby te tragiczne wydarzenia powtórzyły się. W 1939 r. popleczyński faszystów mówili nam, że granice Polski interesują tylko Polskę, jednakże podobnie jak wówczas, sądzimy dziś, że to co dotyczy Polski, dotyczy również Francji; rewizjonizm niemiecki zagraża zarówno Francuzom jak i Polakom.

Pytanie: Znała jest tradycję panu scharakteryzować znaczenie tych zagadnień dla bezpieczeństwa Francji i całej Europy?

Odpowiedź: Przed trzema laty — z wyjątkiem partii komunistycznej i pewnej liczby ludzi należących do lewicy chrześcijańskiej — opinia francuska nie uświadamiała sobie jeszcze istoty amerykańskiego projektu remilitaryzacji Niemiec zach. Lecz od szeregu miesięcy umyślnie ludzkie rozjaśniły się i dzisiaj możemy powiedzieć z radością, że wszędzie we Francji odrodził się prawdziwy ruch oporu, przypominający tego rodzaju ruch sprzed dziesięciu laty. Mamy nadzieję, że układ nie zostanie ratyfikowany, zresztą jesteśmy przekonani, że naród francuski sprzeciwi się pełnieniu służby w europejskim legionie antybolszewickim, dowodzonemu przez generałów niemieckich.

Niektórzy Francuzi popierający armie niemiecką czynią to na ogół dlatego, że, ich zdaniem, jest lepiej, jeżeli Niemcy będą raczej podzielone niż zjednoczone. Lecz my sądzimy, że Niemcy nie są wrogim dziedzicznym oraz że chodzi głównie o to, aby wywracać ich z pięć polityki, która polega na podważeniu Niemiec dla ponownego wstąpienia na drogę Drang nach Osten. Oto jest podstawowe niebezpieczeństwo „armii europejskiej“, która jest w rzeczywistości płaszczykiem remilitaryzacji Niemiec, wymierzonej przeciwko Wschodowi.

Storpedowanie projektu armii europejskiej we Francji zobowiązuje ją do ponownego ujęcia w swe ręce swej polityki zagranicznej. Od partii komunistycznej do gen. de Gaulle'a najważniejsi politycy francuscy zgodni są co do tego, że Francja powinna stać się znowu narodem niezależnym i w tym celu

winna nadać nową wagę układowi francusko-radzieckiemu i realizować w praktyce wspólnotę interesów, wiążącą nas z narodami sąsiednimi na Wschodzie przez obudzenie militarystyki niemieckiej — a przede wszystkim z Polską.

Pragniemy Europy wolnej od hegemoni. Wierzymy, że bezpieczeństwo europejskie jest całością, którą należy zorganizować, nie zaś machiną wojenną nastawiającą jedną połowę Europy przeciw drugiej.

Pytanie: Jakie momenty naszego życia i naszej pracy zwróciły Pańską uwagę podczas pobytu w Polsce?

Odpowiedź: Nie mam pretensji do tego, aby po dziesięciodniowym pobycie w Polsce wydać sąd o całości kształcie życia narodu polskiego. To co powiem jest zatem trochę naiwne. Mimo że wiele czytałem przed moim przyjazdem do Polski o Wyszehradzie, nie wyobrażałem sobie, że kraj ten tyle ucierpił podczas wojny. Widziałem fotografie Warszawy zniszczonej i widziałem Warszawę. Zwidziałem również Gdańsk.

Co mnie uderzyło — to fakt, że tyle piętyzmu dla przeszłości łączy się z taką energią, aby zapewnić lepszą przyszłość tak ciężko dotkniętemu narodowi. W ten sposób są składane prawdziwe dowody działalności na rzecz pokoju, nie tylko w słowach, lecz w postaci odbudowy i wznoszenia wspaniałych budowli. Trudno sobie wyobrazić, aby kłótkiwiec w tym kraju pragnał, by nowe ruiny dokończyły się do tych, których usuwanie ma się obecnie ku końcowi.

Dążenie chadeckie do utrzymania władzy źródłem kryzysu we Włoszech

RYM (PAP). 2 bm. odbyło się posiedzenie sekretariatu Włoskiej Partii Komunistycznej, zwołane w celu sprzeciwiania stanowiska partii wobec kryzysu rządowego. Stanowisko to zostanie zakomunikowane prezydentowi Republiki przez przedstawicieli komunistycznych grup parlamentarnych. Po posiedzeniu opublikowano komunikat, stwierdzający, że przywódca chadecki zamierza utworzyć rząd, który cechować będzie nietolerancją i wrogość wobec idei demokratycznych.

„Przywódcy tej partii zespoleli w ściśle oligarchicznej grupie — głosi dalsze oświadczenie — ponoszą faktycznie bezpośrednią odpowiedzial-

ność za kryzys polityczny, jaki przeżywa kraj od kilku miesięcy. Główną przyczyną kryzysu jest uciążliwe dążenie tych przywódców do zachowania za wszelką cenę monopolu władzy w swych rękach z odrzuceniem bezpośredniej kontroli ze strony innych partii.“

W dalszym ciągu oświadczenie podkreśla, że „kraj potrzebuje obecnie osłabienia nacprężenia wojennego oraz zgody, aby prawdziwi demokraci mogli się zjednoczyć i współpracować nad rozwiązaniem tak doniosłych problemów, jak nędza, bezrobocie i stagnacja gospodarcza. Podobnie jak w przeszłości tak i teraz nietolerancja kleryczna stoi na przeszkodzie postępowi i pokojowi. Toteż zdrowe siły narodu powinny się zespólnić, aby nietolerancję tę zwalczać“.

Polscy marynarze uratowali kutec niemiecki

Załoga motorowca Polskiej Żeglugi Morskiej „Oksywie“ walczą z żywiołem, w niezwykle trudnych warunkach, przy wietrze dochodzącym do 8 stopni skł. Beuforta oraz śnieżycy, uratowali na Bałtyku niemiecki kutec rybacki „Frie-2“, któremu pękł wał śrubowy,

Polscy marynarze uratowali niemiecki kutec rybacki „Frie-2“, któremu pękł wał śrubowy, i w drodze do portu w Gdyni uratowali także niemiecki kutec rybacki „Frie-2“, któremu pękł wał śrubowy.

KROTKIE SPIECIA

Metamorfozy

Za czasów Hitlera zakłady konkretno Kloecknera z dumą nosiły swą nazwę. Nie było się czego wstydzić. Kloeckner w niemalym stopniu przyznawali się do uzbrojenia Wehrmachtu. Nad bramami wielkich stalowni i hut wisiały wściekłe dumne napisy:

Kloecknerwerk Osnaabrueck
Kloecknerwerk Haspe
Kloecknerwerk Troisdorf
Kloecknerwerk Dusseldorf
Kloecknerwerk Quint
Kloecknerwerke Aht, Bergbau.

W pierwszym okresie jednak po totalnej klęsce hitlerowskiej Rzeszy, nazwisko Kloeckner, podobnie zresztą jak Krupp, nie budziło sympatii w świecie. Pojeli to wszystkie obrótli kierownicy firmy i poddali się wymaganom chwili — zmieniając odpowiednio napisy:

Georgsmarienwerke AG, Osnaabrueck
Huettenwerk Haspe AG, Hagen-Haspe
Mannstaedterwerke GmbH, Troisdorf
Duesseldorfer Drahtindustrie GmbH, Dusseldorf
Kloeckner Eisenwerk Quint
Steinkohlenbergwerke Victor-Ickern AG, Castrop-Rauxel.

Ta zmiana szyldów — zauważny mimochodem — nazywała się po angielsku „decartelisation“ czyli zniesienie karteli. Nie trwało to jednak długo. Skoro po wyborach wrześniowych 1953 roku jasne się stało, że głównym zadaniem fabryk o zmienionych nazwach ma być znów produkcja zbrojeniowa — z dumą można było powrócić do nazwy, „która jest gwarancją jakości“ (Der Namen buerget fuer Qualität“ — jak głosiła kloecknerowska prospekt). I oto na posiedzeniu akcyjnym 15. dn. 23 października postanowiono wrócić do szlachetnej i tradycyjnej nazwy, Kloeckner.

Lakiernicy w poszczególnych miastach przemalowali w odpowiednim szyldy i każdy przechodzień mógł znów przeczytać:

Kloeckner — Georgsmarienwerke AG, Osnaabrueck

Z lekarzami polskimi w Korei (3)

PRÓBA PRZYJAŹNI

Różnorodność dróg wiodących do przyjaźni. Niezazwyczaj, wyboiste, kręte, poprzerywane coraz to nowymi, zasypianymi czy nie zasypianymi wyrwami po granatach i bombach. Takie właśnie jak ta, która wiodła z Phenianu do Hi-czonu.

Mróz był akurat nie mniejszy niż u nas teraz, a może nawet większy nieco, choć działało się to wszystko w listopadzie dopiero czy też z początku grudnia. Było zimno jak diabli i trójka naszych lekarzy mknących służbowym „lazikiem“ po wyboistej i napół zasypianej śniegiem górskiej drodze — „zabijała“ reklamie gorzej niż starzy warszawscy doktorzy. Nie pomagali grube futry i derki — ziąb wkradł się każdemu, najmniejszą nawet szczeliną, kásając gwałtownie i złośliwie.

Porywisty wiatr rzucał w oczy coraz to nowe tumany drobnitkiego, śnieżnego pyłu. I do tego — ta diabła para, oblodząca całą szybę przed kierowcą. Nie będą tu powtarzał, jakie soczyska wiązanki posy-

łał co rusz kierowca Witkek Spychalski pod adresem takiej pogody.

Ale to wszystko było jeszcze niczym wobec tego, co się stało potem Co byście powiedzieli, gdybyście tak, wymijając nawet dość ostrożnie jakąś zaspę urzeli, że... szosa znika wam pod kołami, że robia się jej nierówności, że, z których niby gejez jakis tryska woda...
Tu nie ma czasu na rozmyślenia „ki diabeł“ i „kto zawinił“, Trzeba skakać i to szybko, bo...
Gdy cała polska czwórka wyskoczyła z samochodu — obejrzed jeszcze mogła, jak poczciwy „łazik“ plusnął z trzaskiem w ogromny przezele.

Jeziorko?
Nie. Po prostu i zwyczajnie... lej od bomb. Taki z gatunku większości kalibrowych. Po dwu- czy trzytonówce. Głęboki na dobre 6—7 metrów. W czasie jesiennych opadów zapłynęła go woda, później zamrzął, przykrył go śnieg i byby tak trwał do wiosny, gdyby nie ta zaspą, którą

polski kierowca, chcąc nie chcąc musiał wyminać...
No i masz babo plaćki! Dookoła pustkowie, a najbliższa żywa dusza nie wiadomo jak daleko. Mróz coraz większy. Po nie całym kwadransie wypelnionym tupaniem i bardziej jeszcze rozgrzewającym rугaniem — nadszedł nagle oddział chińskich ochotników oraz grupka żołnierzy koreańskich. Wypadli ze śnieżnego tumana tak niespodziewanie, jak to on tytuł potrafił. Zobaczyli co się dzieje, otoczyli wiechem przezele i dawaj śmiech. A naszym było do wszystkiego raczej, niż do śmiechu. Ale patrzy, a tu nie pytając nikogo, dwóch rosnących żołnierzy chińskich rozplnał bez słowa waciaki, ściga buty, spada im... buch do wody. Naszym aż ciarki przeszły po plecach na samą myśl.

Mięło parę sekund i są już na powierzchni. Jeden wyciągnął pod wodę świecę, drugi jakąś inną ważną, a nie znoszącą zniknięcia z wodą część silnika — i znów się śmieją.

Tymczasem podoficer koreański z umieszczonym na plecach telefonem bez drutu — krzyczy coś w słuchawkę. A Chińczycy nie, tylko patrzają się, to na Polaków, to na przezele i śmieją się, śmieją...
Wtem — gwizd wiatru przecięło silniejsze odeń gwizdanie lokomoty-

wy. Okazało się, że Chińczycy wezwali telefonicznie jedną z przyczajonych w pobliskim tunelu lokomotywy. Wykombinowali też na oczekiwaniu linę, poszukiwali ją, docepili do oddalonego o jakieś dobre sto pięćdziesiąt metrów parowozu — wskoczyli raz jeszcze do lodowatej wody w przezele, zaczęli komicznie koło do motoru „łazika“ i... już było po wszystkim. Nasza czwórka zaniemowała patrząc na ociekający wodą samochód, przy którym majstrowali Chińczycy, wkręcając na powrót świecę i próbując włączyć motor...
Wtedy kierowca, Witke nie wytrzymał. Podbiegł do naciągającego spojnicę bliżej żołnierza chińskiego, który opierał się na karku pod lodem i ucałował go serdecznie. Po polsku, z dubeltówką, w obojczyk Chinyży pułpatrzył zdziwiony. Bo Chińczycy, podobnie jak i mieszkańcy Korei nie znają pocałunku jako formy okazwania podziwu. Zrozumiał jednak widać o co chodził Polakowi, bo wyprostował się i trzepnął go w pierś otwartą dłonią, aż tamten przysiadł. Bo musicie wiedzieć że w Chinach i w Korei przyjaźń okazuje się przez poklepanie po plecach. Tym razem przyjaźń była widać szczególnie mocna...

A. W. WYSOCKI

Uczeni węgierscy

gośćmi Zakładu Geofizyki

W tych dniach Zakład Geofizyki PAN gościł w swej placówce naukowo-badawczej w Obserwatorium Geofizycznym w Swidrze uczonych węgierskich: Dyr. Instytutu Geofizyki w Budapeszcie prof. dr Rennera Janos'a, dr Komarony Istvana i dr Ficslana Laszlo.

Gości podejmował z-ca dyrektora Zakładu Geofizyki PAN prof. dr Edward Stenz wspólnie z uczonymi Zakładu Geofizyki PAN.

Goście zwidzieli pawilon magnetyczny i elektryczny oraz pracownie naukowe — badawcze Obserwatorium Geofizycznego w Swidrze.

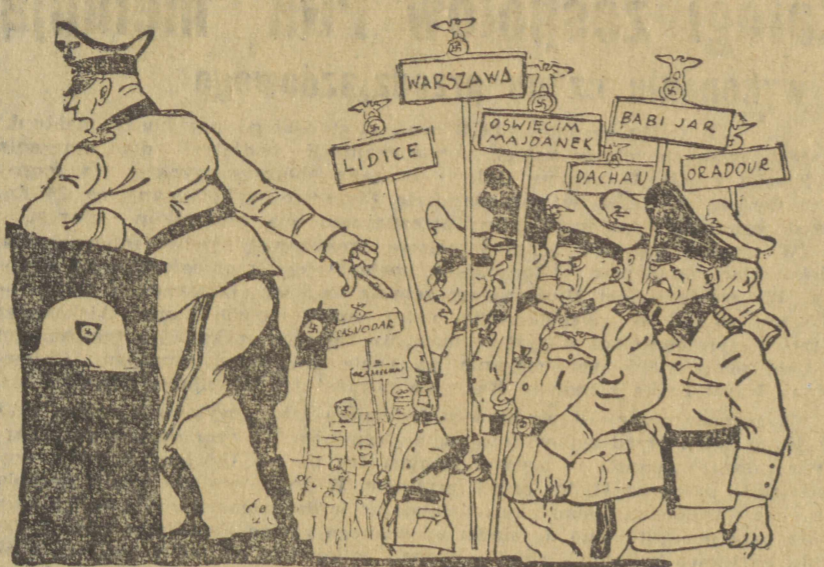
Strunobeton i kabl beton

do budowy mostów

Centralny Zarząd Budowy Dróg i Mostów i Centr. Zarząd Dróg Publicznych w ścisłej współpracy z naukowcami z Politechniki Warszawskiej prowadzą doświadczenia nad stosowaniem do budowy mostów, tzw. strunobetonu i kabl obetonu. W ub. r. wykonano tym systemem jeden most, uzyskując cenne doświadczenia, w rb. projektuje się wybudowanie 8 mostów o konstrukcji strunobetonowej, lub kabl obetonowej.

Kolarze Anglii zgłoszeni do Wścigu Pokoju

Do VII Wścigu Pokoju „Trybuny Ludu“, „Neues Deutschland“ i „Rudého Práva“ po Austrii i Belgii zgłosiła udział drużyna Anglii.



„PACHOWCY CI WNIOSŁ DO ARMIJ EUROPEJSKIEJ WŁASOWY CHARAKTER” — powiedział Kesselring na prowokacyjnym zjeździe „Stahlhelmu”
Rys. Ignacy Witz

Zywot żołnierza poczciwego (3)

Powód do dumy

„Żołnierzu do ostatniego dnia” — ten dumny tytuł pamiętników Alberta Kesselringa, o których pisaliśmy już w dwóch odcinkach w „Zyciu” — ma przekonać czytelnika, że w jego osobie mamy do czynienia z postacią rycerza bez skazy i zmyślenia.
Istotnie, Kesselring nie ma sobie nic do zarzucenia. Również i w tych rozdziałach autobiografii, w których pisze o swej karierze hitlerowskiego prokonsula we Włoszech. Ma natomiast wiele do zarzucenia — Włochom. Kesselring jest szczególnie pełen oburzenia na włoskich partyzantów, których z reguły nie nazywa inaczej, jak bandytami; hitlerowski marszałek polny zapewnia, że „w większości wypadków brali wśród nich górę zbrodnicze instynkty kryminalistów” („verbrecherische Instinkte der Kriminellen”).
Herr Feldmarschall nie myśli zresztą wcale ukrywać swej działalności we Włoszech. Taka wstydlivość byłaby w 1954 roku nie na miejscu w Niemczech zachodnich, gdzie się pamiętniki ukazały i gdzie Kesselring zamierza wysunąć swą kandydaturę na... prezydenta. Z bezprzykładnym cynizmem cytuje zatem swe rozkazy wydane w 1944 r., rozkazy, które by przy podstawie skazania go na śmierć przez sąd brytyjski w Wenecji w 1947 r.

W rozkazie z 17 czerwca 1944 roku czytamy np.:
„Walka z bandami musi być przeprowadzona przy pomocy wszystkich dostępnych środków i z największą surowością. Osobnie każdego dowódcę, który przekroczył stosowaną zazwyczaj miarę w wyborze i surowości środków...
Rozkaz z 1 lipca 1944 r. mówi w punktach b) i c) o krokach, które nam Polakom aż nadto dobrze są znane;
„W okęgach, w których bandy wchodziły do akcji, należy aresztować okęgony odsetek ludności męskiej i w wypadku aktów gwałtu (ze strony partyzantów — przyp. red.) rozstrzelać ich...
Jeżeli żołnierze zostają ostrzelani z jakiegłwsi wsi, należy ją spalić. Sprawców i współzawodniczących należy publicznie powiesić (Fater und Radelstührer sind öffentlich aufzuhängen)...
Podpisano: In Namen des Führers, Albert Kesselring, Feldmarschall.
Tak, tak. To nie są rzeczy, które należałyby obecnie wstydliwie przemilczać.
Trudno odmówić Kesselringowi dalekowzroczności, gdy — opisawszy (nie bez pychy) przebieg procesu w Wenecji — dodaje że przez wydanie na

niego wyroku śmierci „mocarstwa zachodnie same pogwałciły swoją przysięgę”. Ale też trudno odmówić mocarstwom zachodnim „rozsądku”, bo — w rzeczy samej — darowały przecież karę śmierci Kesselringowi, a potem umożliwiły go całkowicie. Byłoby naprawdę niemiędrze — dziś, w okresie montowania „armii europejskiej” — pozbawiać życia tak wybitnego fachowca jak Kesselring.
Z nazwiskiem Kesselringa łączy naród włoski, który również ma być wliczony do „europejskiej wspólnoty” 48 rozstrzelanych z Fondo Toce, 54 powieszonych w Trieście, 107 bezbronných mieszkańców miejscowości Valle zamordowanych z zimną krwią przez niemieckich faszystów, 560 zabitych z Sant'Anna di Stozzema, 1830 mieszkańców Marzabotte — przeważnie kobiet, starców i dzieci, rozstrzelanych, spalonych i żywcem pogrzebanych pod gruzami domów. Z nazwiskiem Kesselringa łączy Włoch masakra 335 ludzi w górach ardeńskich, których niedaleko Rzymu — masakrę, która stała się bezpośrednią przyczyną skazania Kesselringa na śmierć w 1947 roku w Wenecji.
A jego, Kesselringa „Kroki dla ochrony włoskiej ludności i kultury”, którym poświęca cały rozdział swej książki i za które do kroki otrzymał „wiele Dankschreiben von Kirche und Verwaltung” — „wiele dziękczynnych listów od kościoła i administracji” (str. 449). O tym jakosł Włoch nie pamiętają. Niewdzięczni!
Skłonni jesteśmy zresztą wierzyć w te listy dziękczynne. Na stronie 332 swego autobiografii Kesselring, wśród metod zwalczania „band” wymienia także jako jeden ze środków „polityczne uspokojenie przy współdziałaniu wszystkich włoskich ksiągł kościoła łącznie z Watykanem” („fast aller Kirchenfürsten einschliesslich des Vatikanen”). Czy Watykan zżył sobie takiego wyznania — nie wiemy...
„Żołnierzu do ostatniego dnia” — taki jest tytuł pamiętników Kesselringa. Pozostał on typowym niemieckim militariem z dziejejszy, Kesselring żyje i działa. Uczy swych młodszych kolegów sztuki prowadzenia agresywnej wojny.
Trudno powstrzymać się od pytania, czy pan minister Bidault, głoszący na konferencji berlińskiej tak kwieciste sławę „armii europejskiej”, w której Kesselring ma być zapewne jednym z dowódców — czy pan Bidault naprawdę wierzy, iż Herr Feldmarschall nie zechce wykorzystać swych wielkich talentów mordocy bezbronných ludzi — na Francuzach? Bo Francuzi, podobnie zresztą jak inni Europejczycy nie są o tym przekonani — nawet gdyby Kesselring miał nie wydawać już rozkazów „in Namen des Führers”, ale „in Namen der Europäischen Verteidigung Gemeinschaft” (w imieniu Europejskiej Wspólnoty Obronnej),
(SZYM)

Ostatnie Wydawnictwa

SAMUEL MARSAK — Mister Twister, Tumaczycy z rosyjskiego Janusz Minkiewicz, Ilustrował Zbigniew Lengren, Nasza Księgarnia, Cena 21,15.
K. CZUKOWSKI — Bajki, Tumaczycy z rosyjskiego Władysław Broniewski, Ilustrowała Olga Siemiatkowska, Wydanie II Nasza Księgarnia, Str. 65, Cena 21,90.
LEW TOLSTOJ — Trzy niedzielnicy, Tumaczycy z rosyjskiego Czesław Jastrzębski-Kozłowski, Ilustrował Roman Owiścki, Nasza Księgarnia, Str. 12, Cena 21,20.
STANISŁAW ALEKSANDRAK — Włes, Ilustrował Michał Bylina, Nasza Księgarnia, Cena 21,45.

Prasa angielska i francuska o konferencji berlińskiej

W związku z poniedziałkowym (1 bm.) oświadczeniem min. Molotowa, złożonym na konferencji berlińskiej w sprawie problemu niemieckiego i bezpieczeństwa Europy, dzienniki angielski „Daily Worker” zamieścił w dniu 3 bm. artykuł swego redaktora naczelnego p. t. „Armia hitlerowska — czy pokojowe Niemcy?”. Na wstępie autor podkreśla, że „dobre wyczuwana” kapitalistyczna prasa brytyjska powtórzyła 2 bieź. m. bez żadnych argumentów oświadczenie przedstawiciela brytyjskiego MSZ, biorącego udział w obradach berlińskich, iż propozycje min. Molotowa „nie wnosią nic nowego i są niemożliwe do przyjęcia”. W związku z tym, redaktor naczelny „Daily Worker” pisze:

„Ani jeden z dzienników kapitalistycznych nie odważył się powiedzieć swym czytelnikom, dlaczego propozycje te są nie do przyjęcia dla W. Brytanii. Ani jedna gazeta nie wskazała konkretnie, jakim interesom brytyjskim propozycje te mogłyby zaszkodzić. Stwierdzamy — podkreśla autor — że propozycje Molotowa są całkowicie bardziej przydatne dla bezpieczeństwa W. Brytanii, niż propozycje Edena. Porównanie tych propozycji wskazuje, że propozycje Edena służą stworzeniu aparatu dla „zjednoczenia” Niemiec na bazie zmierzającej do zapewnienia integracji Niemiec do zachodniego bloku militarnego, nie są zatem dla nas problemem zapobieżenia odrodzeniu się niemieckiego milita-

zmu, Molotow zaś traktuje wybory niemieckie, jak również niedopuszczenie do odrodzenia się niemieckiego militarizmu, jako części zasadniczo tego samego problemu. Zgodnie z planem Edena, podczas gdy mocarstwa zachodnie dyskutowałyby nad ordynacją wyborczą, a Zgromadzenie Narodowe zajmowałoby się przyszłą konstytucją, rząd zachodnio-niemiecki mógłby przeprowadzić pobór i zbudować ogromną stałą armię i siły lotnicze. Gdyby następnie doszło do dyskusji nad traktatem pokojowym, istniałaby już wielka armia niemiecka. Plan Molotowa zaś uniemożliwia powstanie jakichkolwiek niemieckich sił zbrojnych przed zawarciem traktatu pokojowego; traktat pokojowy zaś ograniczałby siły zbrojne Niemiec do potrzeb, poddyktowanych względami bezpieczeństwa wewnętrznego. Zgodnie z planem Edena, zjednoczone Niemcy stałaby się częścią amerykańskiego aliansu wojennego i miałyby wolną rękę do wszczęcia wojny w celu rewizji swych granic...”

Przeprowadzając nadal porównanie obydwu planów, autor dochodzi do konkluzji, że:
„Różnica zatem między oboma planami polega na tym, czy niemiecki militarizm ma być odbudowany czy też nie. Ponieważ w interesie brytyjskim leży zapobieżenie odrodzeniu się Niemiec jako silnego państwa militarystycznego, naród brytyjski winien poprzeć politykę Molotowa.”
Burżuazyjny dziennik francuski „Le Monde”, polemizując z wypowiedziami min. Edena na temat problemu niemieckiego, pisze w artykule p. t. „Cień Wersalu”:

Magnes kultury i sportu

Kto chce i kiedy chce

„Dzioreca budowy Domu Kultury rozemniał się i powiódł dookoła suchą, starczą głonią. Oko objęło rozległe płaszczyny żółtej ziemi, upstrzone tu i ów dzie dzwinnymi domkami, brzydkimi, jak stare tramwaje; odkryło mnóstwo gołębników i ludzi, poruszających płachtami na kłach (gołębie latały tak wysoko, jakby już na zawsze chciały oderwać się od ziemi); zatrzymało się na bogatej w szklane tańce sylwetce Domu Kultury przy ulicy Kołowej.

— To Targówek, kierownik — mówił dzioreca. — Tu się nie robi — same chuliganery. Zniszcza, rozrzuca, popsuje. Ja to panu mówię, Przecieżem był tydzień lat bliższym w kinie, to wien. Granda Szkoła zaczyna...”

Te rozmowy sprzed półtora roku przypomniał sobie teraz kierownik Szczęśliwicz. Obracał w ręku resztki jakiegłw kreselka i mówił, pobyskując okularami:

— Trzeba sobie wyobrazić kleską autorytetu tego staruszka, ruinę jego dotychczasowych mniemań o Targówku, gdy teraz ogląda nasz dom w pełni pracy.

Ja dodam: kleskę poniósł nie tylko ów sceptyczny dzioreca. Gdy pierwszy raz przyszedł na Kołową, ujrzałem za zamkniętymi drzwiami (przez kwadratową szybę) okrugłaj, przezielnie oblicze woźnego Jaworskiego. Nie wpuszcł mnie, bo mnie nie znał. A może to chuligan? — pomyślał.

Wracając, mijalem budke-gołębnik. Dwóch drabów obsmarowało mnie spojrzaniem od stóp do głów. A może to tacy z Domu Kultury? — pomyślał dalej.

...L. dostalem bryła lodu po głowie, a potem po nogach, gdy je wrpiałem w ruch postępowo-przyspieszony.

Jeden specjalista od „krymków” (gołębi) z Targówka II („za wiaduktem”) wszyscy mi wyjaśnił:
— Jak nie było Domu Kultury, to małe chlopaki — i starsze też — latały na posyłki i gołębiamy sobie dla zabawy z gołębiami z terasy. A teraz pust w interesie. Nie ma kto robić na gołębiarzy, więc są zło...”

Latarnia morska Targówka

Jak latarnia morska świecą wczoraj wielkie okna Dzielnicowego Domu Kultury na Targówku. Ten, kto tu stałe przychodzi, nazywa się „uczestnik”. To brzmie już jak antyteza chuligania.
Początkowo przychodził kaczkę, kto chciał i robił, co chciał — oczywiście, w granicach tzw. „ludzkiej przyswłotności”. W tychże granicach udowodniono namacalnie poprzedniemu kierownikowi, że nie ma kwalifikacji wychowawczych. Zniknął. Podobno przedtem pracował w MHD, a potem zajął się spółdzielczością szwską.

Obecny kierownik nagął burzliwe temperamenty „uczestników” do rozmatłych, ściśle określonych zajęć. „Nagiał” — to znaczy w języku dydaktyki: zainteresował.
Lubić znąć w karate? Spróbuj zagrać w szachy.
Chętnie spuszczaś facetowi manto na rogu Tykołickiej i Popreczej? A może lepszy jest bokś według sportowych reguł.

„Kopiesz „żośkę” (płomie, opatrzoną pomponem)? Weź się za ping-pong, albo szermierkę.
Instruktor szermierki, czarniawy Konwerski, opowiada:
— Ja sam jestem z Targówka. Chłopakom znam, do sportu się garną, ale gdzie go mają? Do nich trzeba przelać przyszłe ze sportem. Taki Lewandowski, murarz z budowy, do klubu wystąpił się przyjąć, bo tam sport — „elita” — jak do nich się i w waciu i gumowych butach? A u nas sami swoi, jeśli trampki i trykotek nie ma — to mu damy. Lewandowski teraz trenuje szermierkę. Podstawę treningu szermierczego są nudne, w klubach na czterdziestu może tylko 5-6 dociąga do lepszych wyników. A u nas, jak było trzydziestylatki, tak i tyłu przychodzi i trwa, choć trening coraz nudniejszy, coraz cięższy. Znaczący się chęć jest.

Ping-pong. Trudno wierzyć, że ta mała, celuloidowa piłeczka potrafi pożytecznie rozlaować olbrzymi ładunek energii, młodzieńczej energii, wywołanej dotychczas często w chulikańskich wybrkach.
Pierwszy mecz ping-ponga pomiędzy zespołem DDK a gościami z „prawdziwego” klubu zgromadził na miej-

scach kibiców cały kwiat targówczanśkiej chuliganerii. Siedzieli twarde w czapkach — na głowie, dopingowali „swóich” (z DDK), a „przysalali” gościom — czy trzeba było, czy też nie. Konwerski podjął się roli konferansjera: wyjaśniał sekrety „prawdziwego” meczu ping-pongowego i uczył sportowego zachowania.

Podczas następných spotkań niektórzy zdejmovali już czapki z głowy i tylko z rzadka w sali rozlegały się soczystsze powiedzonka.

Potem przyszedł mecz „wyjazdowy”: z zespołem Min. Górnicwa na Kruczej. Za reprezentacją DDK pociągł spory tłumek kibiców. Z respektami deptali ministerialne dywany, a podczas meczu...

— Aż śmiech było patrzeć — opowiada Konwerski. — Siedzą grzeźniutko, czapki w rączkach, języczek za zębami. I kto? Orlisz i Jabłński — dawniej pierwsi chuliganzi z całego Targówka!

Nie trzeba plakatów

Rozpoczęto głównie od sportu, ale wcale się na nim nie zatrzymano. Dom Kultury zaczął działać jak magnes licznymi imprezami rozrywkowymi, przeznaczonymi również i dla

Chłopski „najazd” na stolicę

BYŁ czas (niedawny, 2 — 3 lata temu), kiedy chłopi nawet za darmo nie chcieli jechać. Dokąd-że? Do Warszawy.
Kulawko wydziwiał: kto zarzuca — gorzko pożałuje. Wymyślało przetrzone straty i niebezpieczeństwa: wzroszone podatki, przymusowe zobowiązania, jakieś nadzwyczajne dostawy...

Obecnie, zwłaszcza zimą, kiedy na wsi więcej czasu, trwa — rzecz by można — entuzjastyczny najazd chłopów na stolicę.

Oto króciutka statystyka: od 26 stycznia do 3 lutego br. przyjechało pociągami 9 wycieczek chłopskich. Przywiozły one na zwiedzanie Warszawy, dołącznie, 4058 osób (w tym 1813 kobiet) z osmiu województw, a z 1244 gromad.

Podkreślił sobie właśnie tę liczbę gromad, świadczy to bowiem, jak głęboko zapuściła już korzenie rzecz nowa — masowa turystyka chłopska, organizowana przez ZSCH.

Od 1 lutego dzień w dzień (mimo sarszczystých mrozów) zajeżdżają na warszawskie dworce specjalne pociągi wycieczkowe, przywożące po pięćset i więcej ludzi wiejskich.

W poniedziałek (1. II. 1954) przyjechali autochtoni z woj. opolskiego, we wtorek byli chłopi z woj. bydgoskiego, w środę z kosińskiego (kilkuosobowa grupa jedności rodzimej), w czwartek z woj. łódzkiego, w piątek — z okłeg Gdansk, w sobotę będa z Poznaniańskiego, w niedzielę przyjadą Mazurzy z woj. olsztynskiego.

Potem codziennie będa przyjeżdżali chłopi z województw: Zielona Góra, Kraków, Białystok, Wrocław, Rzeszów, znowu Olsztyn, znowu Zielona Góra i ostatnia w tym roku chłopska wycieczka zimą w woj. lubelskiego.

Cóż robią ci ludzie w Warszawie? W zachwyceniu wiedzują swą stolicę, Radują się, że rośnie ona, pięknieją, serdecznie przeżywają owe wzruszenia turysty i obywatela, po raz pierwszy w życiu oglądającego miasto niepokonane, miasto niezwykłe.

Program jednodniowej wycieczki jest mniej więcej taki: MDM — Stare Miasto — Trasa W-Z — wystawa „Odrodzenie” w Muzeum Narodowym — wystawa książki, prasy i filmow rolniczych w Min. Kultury i Sztuki — wystawa samorodnej twórczości artystycznej w Zarz. Gł. ZSCH, a wieczorem teatr — np. „Panna Malcewska” w Ateumum. Zwiedzanie odbywa się piechotą i autobusami.

Opinia chłopów o Warszawie, obsłudze kolejowej, o przewodnikach i organizacji wycieczek jest bardzo pochlebna. Wybuchają spontaniczne wzywani na część stolicy, na część Partii i ludowego państwa. Często słysz się chłopskie wypowiedzi w rodzaju: „Warto dać na budowę Warszawy, bo widać, co się robi...”
Z tej choćby przyczyny musimy teraz napiętnować... kolejarzy z

dorosłych mieszkańców Targówka. I znow: przychodził każdy, kto chciał i kiedy chciał. W pierwszym okresie przysparzało to kierownictwu wiele kłopotu, ale solennie się opłaciło.

Bo ludzie, pozyskiwani dla kultury, są płochliwi, jak wiosenne motyle. Każdy cień choćby tylko przymusu i obowiązku odstrasza ich na dłuższy czas. Patrzone więc przez palce na tych, którzy wchodzili w polewo imprezy i na tych, którzy wychodzili, jeśli program zaczął ich nudzić. Po tem stopniowo zmieniano obyczaje wpuszczano już tylko w przewach, strofowaano niestorných. Dziś nie trzeba plakatów, aby ścigał targówczanśką publiczność na imprezy Domu Kultury. Wystarczy jeden afisz przed bramą i stępną wieść, rozchodząca się po całej dzielnicy równie szybko, jak najciekawsza plotka. Wszystko jedno, czy to będzie film „Mecz Anglia—Węgry”, czy iluzjonista Ramigam, czy też zespół Kultury w swym debiutanckim występie. Każda impreza, byle nie nudna, „chwytła” na Targówku.

W niedzielę, 31 stycznia br., Dom Kultury urządził publiczny pokaz wszystkich swych sekcji: sportowej,

dramatycznej, chóralnej i tanecznej. Chętných było tytu, ze musiano zapowiedzieć powtórzenie programu w następną niedzielę.

A budowa?

Najpowaźniejszym w tej chwili problemem Domu Kultury jest jego dalsza rozbudowa. Dawnie wtpiono, czy uda się w ogóle załudnić ten jeden skromny budynek „uczestnikami”. Dziś kierownictwo martwi się, gdzie ich pomieścić. Dom Kultury wrósł w Targówek jak wierzbowe wici w nadmorska, ruchliwa wydmy. Teraz szybko trzeba wzmacniać wale pędy kultury, aby się rozpostarły po tej całej dzielnicy, będącej przed wojną tragicznym kontrastem dla burżuazyjnego blichtru śródmieścia Warszawy.

Piękne projekty architektoniczne rozbudowy DDK pozostają wciąż jeszcze tylko rysunkiem na technicznej kalcie. Budownicy — MPRB-3 — nie ma się roboty, wyszukując najrozmaitsze, białe najczęściej wymówki. Swego czasu po interwencji przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki budowa ruszyła nieco z miejsca, aby wkrótce znowu utknąć bezładnie, Mieszkańcy Targówka patrzą na to wszystko, kiwiają głowami i mówią:

Najprędz nie rozstrzelał, narobił smaku do tej kultury, a teraz marnie ma miejsce... Panie, MPRB nigdy nie ma zbuduje, ani nawet dachu porządnie nie postarzą naprawić.

Czekając na tramwaj z Targówka i tupiąc nogami dla rozgrzewki, myślałem sobie, czy naprawdę do uczestnictwa w budowie, dawno już zaplanowanej i zapłaconej, trzeba aż specjalnych interwencji — prasowych i ministerialnych. Przecież zwierzchnikiem DDK jest Wycł. Kultury St. R.N. — Instytucja, której podlega Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Jeśli sprawa nadal będzie tak „dretwota” — jak mówią na Targówku — przebiegać, to dzielnicy tej grozi nawrót chuliganstwa, które DDK w poważnym stopniu ograniczył.

ROMAN IZBIICKI
JERZY KASPRZYCKI

Według planu mistrzowskiej drużyny Węgier

J. Steiner rozpoczął treningi CWKS

W środę bm. Janos Steiner węgierski trener rozpoczął treningi z piłkarskami CWKS.

Nowy trener CWKS był czynnym piłkarzem do r. 1941. Grał 2 razy w reprezentacji Węgier (przeciwko Austrii i Jugosławii), oraz wielokrotnie w reprezentacji Budapesztu. Pracę trenerską prowadzi od 16 lat, ostatnio trenował klub Lokomoty Szmabathy. J. Steiner ma ukończone 6 mies. kursu trenerskiego.

Na pierwszym spotkaniu z aktywnym sportowcem CWKS Steiner przedstawił swój ramowy plan roczny treningowy. Plan ten oparty jest na planie mistrzowskiej drużyny Węgier Vörösa Laboga.

W stosunku do piłkarzy węgierskich CWKS jest opóźniony. Na Węgrzech treningi rozpoczęły się już 5 stycznia. Będziemy musieli braki nadrobić, aby do rozgrywek o mistrzostwo być w pełni formy. Na obzobie (klub CWKS rozpocznie się 12 bm. w Zakopanem) będziemy trenowali dwa razy dziennie.

Trening drużyny dzieli Steiner na 4 okresy.

I okres przygotowawczy trwa 20 dni i będzie w polowie poświęcony kondycyj (biegi, gimnastyka) i w polowie ćwiczeniom z piłką. Nasilenie treningów w tym okresie będzie wzrastało.

II okres — dochodzenia do formy (20. II — 20. III br.). Treningi będą się odbywały 4-5 razy w tygodniu, od ćwiczeń indywidualnych zawodnicy będą przechodzili do ćwiczeń zespołowych.

W III okresie — utrzymywania formy (20. III — 30. XI) ćwiczenia będą mniej intensywne, w tym czasie zawodnicy będą indywidualnie i taktycznych oraz opracowywanie nowych zagran taktycznych).

Okres ostatni — zimowy — to stopniowe obniżanie nasilenia treningów. W tym okresie zawodnicy będą indywidualnie pracowali nad techniką i uprawiali sporty uzupełniające.

Trener Steiner nie będzie w Polsce prowadził żadnych kursów trenerskich. Na kursy przybędzie okolo

St. Miel.

Spawy nieobojętne

Oby tak wszyscy...

Otrzymałmy ostatnio dwa pisma odpowiadające na krytykę. Jedno z warszawskiego oddziału PTTK, drugie z Wydziału Lekkoatletyki GKS K.

Działacz lekkoatletyczny to odpowiedział na felieton pt. „O planowaniu i dodawaniu” (Zycie Warszawy — 21. I. 54) piśm. m. m.

„Dzieki notatce prasowej unikniemy doprowadzenia w teren błędnych czer. Wszystkie przygotowane już do wysyłki egzemplarze Planu Rozwoju będą poprawione. adresaci otrzymają już table bezbłędne.”

PTTK, odpowiadając na list naszego czytelnika o zlym przygotowaniu zebrania uczestników zgłaszających się indywidualnie na II Ogólnopolski Rajd Niziny, przynajmniej trochę niecierpliwie, to odpowiedział na felieton pt. „O planowaniu i dodawaniu” (Zycie Warszawy — 21. I. 54) piśm. m. m.

Reasumując, dołożyłmy starań na przyszłość, by wszelkie przygotowania imprez były staranniejsze, dlatego prosimy o wszelkie uwagi, które przyszyły się mogą do usprawnienia naszej pracy.”

Należy życzyć innym krytykowanym instytucjom i osobom, aby posłyły w ślad wymienionych instytucji. Złapaczą Przyjaciół Głównego Komitetu Kultury Fizycznej oraz ZS „Kolejarz” (Rada Kola, Rada Okręgowa w Warszawie i Rada Główna), które mimo dość poważnych zarzutów postawianých przez nas i publicznego omótu, uporczywie milczą.

Spotkanie UDA — CWKS w szermierce

Mecz szermierczy między reprezentacją centralnego klubu Armii Czechosłowackiej — UDA a CWKS rozegrany zostanie w Halli ZS Gwardia w dniach 6 — 7 bm. Zawody odbędą się w czterech broniach — florecie, szpadzie, szabl i bagnecie. W każdej broni reprezentacje wystąpią po trzech szermierzy. W bagnecie walki trwać będą do trzech trafień, a w pozostałych broniach — do pięciu.

Przypuszczalne składy obu reprezentacji będa następujące:
bagnety: UDA — Ribka, Komarek Skalkicki, Półtrak; CWKS — Paliaga, Król, Kowalski, Nielaba, Sobol.
floreci: UDA — Komarek, Jemielka, Ribka, Trohar; CWKS — Twardowski, Pawłowski, Szreidler, Kadelski.
szpadzi: UDA — Jemielka, Ribka, Karmi, Trohar; CWKS — A. Przedecki Jaron, Wojęcki, Wardzyński.
szabla: UDA — Stary, Jemielka, Komarek, Kratochwił; CWKS — Pawłowski Twardowski, Królowski, Sobol.

Najmłodniejszy punkt zespołu gości to szpada. UDA jest drużynowym mistrzem CSR w tej broni, a szermier Stary jest wicemistrzem kraju oraz mistrzem Armii Czechosłowackiej w florecie. Wszyscy szermierze UDA, którzy wystąpią w Warszawie, walczyli w grupie finałowej mistrzostw Czechosłowacji. W ostatnim spotkaniu szermierczym z Węgrami, Czechosłowację reprezentowali: Stary, Skalkicki, Komarek i Jemielka. Sędziami przewodniczącymi w po-

szczególných walkach będą na zmianę: Skalkicki (UDA) i Fokt (CWKS). W pierwszym dniu zawody rozpoczną się o godz. 17.30 walkami na bagnecie, a następnie walczyć będą florecieci. W drugim dniu 7 bm. odbędą się walki w szpadzie i szabl. Specjalna tablica świetlna informować będzie o stanie punktowym poszczególných walk.

Zwycięstwa narciarzy Gwardii w Zakopanem

3 bm. na zimowym stadionie sportowym pod Krokwią odbyła się uroczystość otwarcia centralných mistrzostw ZS Gwardia z udziałem narciarzy: Rudej Hwezyd (CSR) i Dynamo (NRD). Otwarcia mistrzostw dokonał gen. Hiber.

W sztafecie mieszkiej 4 x 10 km startowało 8 zespołów Zdecydowane zwycięstwo odniosła Gwardia i (Zakopane) prowadząc od startu do mety.
Najlepszy czas jednej zmiany miał Kwapien — 41.46.

W sztafecie kobiet 3 x 5 km Gwardia i W składzie: Bukowska, Gasienica-Daniela, Krzepowska odniosła zdecydowane zwycięstwo nad zespołem Dynamo (NRD).

Trasa slalomu kobiet wyniosła 1000 m (26 bramek), a meczysz — 1200 m (26 bramek). Nie spodziewane zwycięstwo odniosła juniorka Gasienica-Daniela Maria — 101.8.
W konkurencji mężczyzn zwyciężył pewnie faworyt tej konkurencji Schindler — 1:13:0 przed Sławico — 1:13:6 i Łuszczakiewicz — 1:14:7.

Ekspozycja POM w Olsztynie otrzymała nową hartownicę

Stoimy obecnie przed wielką kampanią gospodarczą — akcją siewną. W POM woj. olsztyńskiego trwają intensywne przygotowania, remontuje się traktory, siewniki, plugi. Nadchodzi też nowe maszyny rolnicze produkowane w kraju i za granicą.

Ostatnio do ekspozycji okręgowej POM w Olsztynie nadeszła najnowsza maszyna do hartowania stali — tzw. hartownicica. Jest to druga tego rodzaju aparatura w woj. olsztyńskim. Podobną posiadała TOR w Mrągowie.

Hartownicica umożliwi placówkom POM woj. olsztyńskiego przyspieszenie wykonania remontów, gdyż wszystkie skomplikowane części maszyn będzie można wykonać na miejscu bez potrzeby wysyłania ich do innych miast. (oz)

Apteki olsztyńskie współzawodniczą

Olsztyńskie apteki zamknęły trzeci rok swej udanej działalności. W tym czasie ich rozwój jak i pod względem troski o zaopatrzenie ludzi pracy w leki. Mimo to jednak często języczne klient wychodzi z nich niezadowolony. Składają się na to trudne i nieraz warunki pracy w aptekach, niepełne częstokroć ich zaopatrzenie w leki oraz trudności personalne.

Ogromna większość pracowników aptek społecznych zdaje sobie jednak doskonale sprawę z tego, że jak najżybsze dostarczenie żądanej leku — to zmniejszenie cierpienia chorego i w konsekwencji — przywrócenie zakładowi pracy człowieka zdolnego do wykonywania zadań produkcyjnych.

Tak pojmując swe obowiązki pracownicy olsztyńskich aptek społecznych...

Od dziś — w „Polonii” — PRZYGOŁA NA MARIENSTACIE

Dzisiaj na ekran kina „Polonia” w Olsztynie wchodzi nowy kolorowy film polski „Przygoda na Marienstacie”. Film ten będzie wyświetlany w Olsztynie w dniach 5 — 23 bm.

„Przygoda na Marienstacie” — pierwsza barwna polska komedia filmowa, obrabia temat współczesną, budującą się Warszawie. W „Przygodzie” widz znajdzie wiele bliższych nam życiowych problemów, poruszanych w sposób dowcipny, zabawny, ośmieszający, śmiechne już dziś przeżytych lat minionych.

Nowy ten film z pewnością zdoła zdobyć sobie uznanie olsztyńskiej publiczności. (r)

Śladem naszych interwencji

SKLEPU, gdzie można było zobaczyć półksiężyc i wyroby gałganicy, sukienki itp. — PSS nie może uruchomić z powodu braku jekatu.

Wyroby te będą jedyną sprzedawaną w sklepach spożywczych PSS.

MHD i PSS zwróciły uwagę kierownikom sklepów, by odpadków i śmieci nie wyrzucać na chodnik i przypominają im o obowiązku usuwania śniegu z chodników przed sklepami.

Nawet przy wielkim mrozie trzeba pomyśleć o... nowalijkach

Popyt na jabłka w bieżącym sezonie jest wielki, a że wobec dobrego urodzaju owoców w ub. roku ceny ich są dostępne dla konsumentów, więc już za 10—12 zł możemy kupić kilogram ładnych renet, a inne gałki dużo tańiej. W stosunku do ub. roku cena owoców krajowych jest o 50 proc. niższa.

GDZIE?

- W Olsztynie
- Teatr im. Jaracza — „Faryzeusz i grzesznik”, godz. 19
- Teatr Lalek — „Czerwony Kapturek” (teatr MRN i ratury) — „Piękna była przygoda”, godz. 17.30
- Kina (wg informacji OZK)
- Polonia — od dziś „Przygoda na Marienstacie”, prod. polskiej, godz. 17 i 19.30
- Odrożnienie — „Syn pułku”, prod. radz., godz. 17.30 i 20
- Awangarda — dziś „Arena śmiatych”, od jutra „Bokserzy”, godz. 17 i 19.30
- Apteka dyżurna — Społeczna Nr 41, pl. Armii Czerwonej 5
- Pog. R21 — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22
- Stróż Pożarna — tel. 08
- KINA W WOJEWÓDZTWIE
- Głęboko — Fala — „Wośnia w Moskwie”
- Ketrzyn — Gwiazda — „Niewzwoleżenie”
- Węgrzowo — Mian — „Słoneczko”
- Ostróda — Świt — „Młoda gwiazdka II s. II swa”
- Lenino — „Młoda gwiazdka I s. Nowe Miasto — Warszawa — „Pan Fabre”
- Lubawa — Pokój — „Szarłatny kwiat”
- Susz — Syrena — „Kotowski”
- Bartoszewo — Zryw — „Biały kiel”
- Lidzbark — Capitol — „Młode serce”
- Szczytno — Jurand — „Złotocieńce rowoły”
- Biskupiec — Zolnierz — „Podstęp awanturki”
- Mrągowo — Mazur — „Spisek bankrutów”
- Mikołajki — Zagiel — „Tajemnica łabki okretowej”
- Pisz — Stożec — „Lubow Jarowaja”
- Lidzbark — Pion — „Ostatni bitwa”
- Nidzica — Droga — „Zagubione melodie”
- Orneta — Zerań — „Tajne akta firmy Solwey”
- Mrągowo — Adria — „Pod turkami jaszem”
- Pastek — Wyciąsławo — „Nierozważny przyjaciel”
- Braniewo — Zalew — „Odzyskane szczęście”
- Reszel — Metal — „Lubow Jarowaja”
- Olsztyn — Grunwald — „Rewizja”
- Jeziora — Wierma — „Ostatni bitwa”
- Górowo — Postep — „Noc majowa”
- Rym — Razem — „Nierozważny przyjaciel”
- Ortyez — Braterstwo — „Z dalekich miast z odległych wsi”
- Biała Piska — Las — „Sadko”

Remonty budynków muszą być usprawnione

Wykonanie planu zależy od WBP

Nakłady na remonty kapitałowe budynków mieszkalnych w roku 1954 wzrosła w stosunku do r. ub. o przeszło 75 proc., a w roku 1955 o dalsze 35 proc. W ten sposób zostanie wyremontowanych w Olsztynie ok. 7.000 izb mieszkalnych. Wykorzystanie tych poważnych nakładów wymaga podniesienia na wyższy poziom metod i stylu pracy MZBM, MPRB, woj. biura projektów i komitetów blokowych.

Jak wynika ze sprawozdań złożonych na ostatniej sesji MRN, MPRB w roku ubiegłym nie wywiązało się z nałożonych na siebie zadań. Wpłynęło na to niewykonanie dokumentacji technicznej przez Woj. Biuro Projektów (zaledwie 15 proc.). Podobnie w roku bieżącym otrzymano zamiast 68, zaledwie 6 kosztorysów. Z tego powodu plan remontów na I kwartał br. nie zostanie wykonany.

Mieszkańcy mają również poważne zastrzeżenia do jakości wykonywanych remontów. W wielu punktach przeprowadzono tylko części robót. Np. przy ul. Partyzantów nr 27 wstawiono sedesy do ubikacji, natomiast nie założono dotychczas rur do zlewu i nie wyremontowano dźwigi, które zabito deskami. U ob. Łuczak przy tej samej ulicy „rzekomo” MPRB nie ma majstra do otynkowania sufitu, a u ob. Narusiewicz od dłuższego czasu leżą przywiezione deski do naprawy klutki schodowej, a majstrów brak. Remont przeprowadzony przy ul. Partyzantów nr 48 nie został przyjęty przez komisję, zaś przy ul. Mochackiego nr 39 podczas remontu oberwano zlew, a brakorobry z MPRB nie przymocowały go z powrotem.

Na przeciekające dachy, uszkodzone urządzenia wodno-kanalizacyjne, opadające z tynku ściany itp. narzeka jeszcze wiele osób. Aby w bieżącym roku nie powtórzyły się minio-nie niedociągnięcia, komisja gosp. kom. winna wytypać obiekty do remontu, oraz zupać nad terminowością wykonywania remontów. Trzeba również, aby wykonawca dbał o jakość wykonywanych robót, walczył o obniżenie kosztów, o skrócenie terminu robót. W celu dokonania drobnych remontów we własnym zakresie

Z tym trzeba skończyć Brakoróbstwo obuwiane

Iluzja była brakorobów — brakorobry, aby wyprodukowane przez brakorobów obuwie znalazło się u klientów w sklepie PSS Nr 30 przy ul. Marchlewskiego w Olsztynie? Kilku. Nie nadające się do noszenia kalosze, gdzie w jednej parze znajdują się egzemplarze o różnych rozmiarach, o różnorodnym wykroju, różnej szerokości. Śniegowce, u których gdy się zamek otworzy, to go już w żadnym sposób z powrotem zamknąć nie można.

Oto wyniki przyjęcia towaru, bez sprawdzenia jego jakości. Co w tym wypadku kontrolowała K. T. w łódzkich zakładach przemysłu skórzanego, skąd pochodziło to obuwie? Jak przyjmowali towary magazynierzy w CHPS? I wreszcie jak sprawdzał towar przy przyjęciu kierownik sklepu PSS w Olsztynie?

Na nie zdają się podejmowane zobowiązania i apel, skoro w dalszym ciągu będą się powtarzały takie braki, LZPS nie są w tym wypadku osamotnione, bowiem produkcyjne zakłady obuwicze produkują pobyty chłopięce, których nie można nosić z powodu ich niskiego pobicia. A nasze olsztyńskie spółdzielnie pracy mimo naszych interwencji, nie produkują jeszcze do statecznej ilości obuwia dziecięcego. (jot)

Do numer rejestracyjny autobusu PKS, który podobno nie jest w dobrym stanie, może być on używany. Inni, tak przypisali obowiązek zatrzymywania się na przystankach w dniu 30 ub. m. w Dywischon pasażerowie oczekujący przybycia autobusu w stronę Olsztyna radośnie powitali nadjeżdżający wóz. A było ich wielu ustawili się węć kamie w koleje i... jakie ogarnięcie ich zdziwienie, gdy autobus zamiast zatrzymać się, śnięgnął tylko przed domami zamieszkanymi do spółki z naszymi olsztyńskimi i tymi i... pojechał dalej, pozostawiając wesołych się z zębami pasażerów na doświadczeniu i... przysłówiem ludzkie.

„To numer rejestracyjny autobusu PKS, który podobno nie jest w dobrym stanie, może być on używany. Inni, tak przypisali obowiązek zatrzymywania się na przystankach w dniu 30 ub. m. w Dywischon pasażerowie oczekujący przybycia autobusu w stronę Olsztyna radośnie powitali nadjeżdżający wóz. A było ich wielu ustawili się węć kamie w koleje i... jakie ogarnięcie ich zdziwienie, gdy autobus zamiast zatrzymać się, śnięgnął tylko przed domami zamieszkanymi do spółki z naszymi olsztyńskimi i tymi i... pojechał dalej, pozostawiając wesołych się z zębami pasażerów na doświadczeniu i... przysłówiem ludzkie.

Przedtem w Kielcach, a teraz w Olsztynie z programem pieśni i tańca „Od mazurskich łak” wystąpią w sali WDK: zespół i soliści WDK, chór ZZZ i zespół taneczny SP. Bilety na wieczór pieśni i tańca do nabycia w sekretariacie WDK. Początek występów w niedzielę 7 bm. o godz. 18.

KU UWADZE DOKP! Dla wyгоды ogółu należałoby zmienić sposób sprzedawania biletów kolejowych na dworcach (nie tylko w Olsztynie), wydzielając dla wojskowych jedną z kas biletowych. W ten sposób wojskowi obsługiwani będą bez zarzutu, zaś cywile... unikną placenia mandatu za jazdę pociągami bez biletu, którego nie zdążyli nabyć w kasie ze względu na większe koleje. (jot)

DZIŚ 5 LUTEGO BR. o godz. 10 przy ul. Knoszy 5 (świetlica Zw. Zaw. Prac. Gosp. Kom.) odbędzie się z udziałem czynnika społecznego, narad wojewódzkiego aktywu gospodarki komunalnej. Na naradzie będą obecni przedstawiciele partii, związku zawodowego, prasy, członkowie przedwojennych rad narodowych miast woj. olsztyńskiego, przewodniczący rad zakładowych oraz dyrektorzy i kierownicy przedsiębiorstw i komórek terenowych gospodarki komunalnej woj. olsztyńskiego.

W Reszkach zrozumieli KULIGIEM — Z PIEŚNIĄ I TAŃCEM

(Od naszego spec. wysłannika)

W niedzielę 31 stycznia gwarno i rójno było przy podstawowej szkole w Reszkach. Z całej wsi zjeżdżały się tu sanie. Za godzinę rusza kulis, Parskają konie. Słupce iskry się stularnie na pokrytych śniegiem polach. A mieszkańcy wsi, przytupując, rozmawiają i śmieją się, wsłuchując się przy tym bacznie w dźwięki pływające z głośnika woju radiowego.

Reszki mają dziś swój wielki dzień. Na tradycyjny trzeci już kulig przybyli tu razem niezwyczajni i niewidziani dotąd we wsi goście: ekipa kroniki filmowej oraz wóz transmisyjny Polskiego Radia z Warszawy. Teraz właśnie w klasie śpiewa chór. Piosenki ludowe warmińskie i mazurskie nagrywa się na taśmę magnetofonową. Wkrótce, dzięki radiu, zapozna się z zespołem z Reszek i jego piosenkami cała Polska.

Oto chór śpiewa popularną pieśń „Rzeknij, rzeknij dziewczę lubie”. Wchodzimy do klasy. Marceli Jurdecko, kierownik miejscowej szkoły, a zarazem i zespołu, dyryguje. Każdy ruch ręki dyrygenta — to nowy ciecień melodii, która wykonana jest ślicznie.

Ckończono. A teraz do sąf. Za kilkanaście minut rusza barwny korowód. Kurs na Mały Szmigwałd, Pe-dzimy kusem. Spod kopyt koni i płósań wzbijają się obłoki roziskrzonego śniegu.

...temple, z szyćkością ekspresu z niedzielnym powozem filmowym w „Polonii” przesuwali się przed oczyma widzów film „Szalony lok”...

...połączył do nie tylko tytuł znanej piosenki w wykonaniu chóru Czejan-dale, ale i smutna rzeczywistość. Nazwa taką odzna

147 tys. km. bez naprawy głównej

2 rekordy kierowcy Jana Bielewicza

Przejechał samochodem 100 tys. km. lub znacznie więcej bez generalnego remontu silnika — to wyczynił nie lada. Kierowca, który chce osiągnąć taki wynik, musi być doskonałym mechanikiem, dbać o swój wóz jak o nowonarodzone dziecko, jeździć nim z myślą o systematycznym jego eksploatowaniu... Wówczas osiągnięte wyniki — choć dla laika niewiarygodne — pozostaną jednak faktami.

Osiągnięciem takim poszczycić się może kierowca z ekspozytury PKS w

Olsztynie, pracownik stacji terenowej w Mrągowie — Jan Bielewicz. W styczniu br. przejechał on samochodem ciężarowym „Praga” (Nr rejestr. 35-044) ponad 147 tys. km. bez główne-go remontu silnika.

Historia sukcesu kierowcy Jana Bielewicza jest dość długa. Rozpoczął się latem 1951 r., kiedy otrzymał on do eksploatacji nową zupełnie „Pragę”...

Gdy Bielewicz — po przejechaniu 147 tys. km. zawiózł wóz do naprawy w Zawierciu, mechanicy nie chcieli wierzyć, że motor zrobił tyle kilometrów. Licznik wskazywał bowiem tylko 47 tys. Dopiero zaświadczenie z ekspozytury przekonało ich, że do cyfry tej dodać należy jeszcze okragie 100 tysięcy.

Tak przedstawia się historia tego rekordu. Ale kierowca Jan Bielewicz ustanowił jeszcze jeden rekord, zaoszczędził on w tym samym okresie 750 litr. paliwa. Wszystkie te wyniki

Zalogi zespołów PGR meldują o wykonaniu czynu przedjazdowego

(il). — Z wielu zespołów PGR woj. olsztyńskiego nadchodzą meldunki o zrealizowanych przez załogi zobowiązaniach podjętych dla uczczenia II Zjazdu Partii. W zespole Dylewo brigada oborowa przekroczyła roczny plan dostaw mleka, a w gospodarstwie Pluszewo wybudowano na 35 dni przed terminem dom mieszkalny, przeznaczony dla robotników rolnych.

W zespole Balcewo brigady polowe zrealizowały swoje zobowiązania, odstawiąca ponad plan 93 tony zboża pochodzącego z ubiegłorocznych omiół-tów. W zespole Księży Dwór zalogi zebrala zamiast planowanych 10 ton — 13,5 ton złomu. W gospodarstwie o tej samej nazwie kowal Aleksander Strzelec wyremontował wszystkie maszyny rolnicze, wykonując tym samym podjęte przez siebie zobowiązanie na wiele dni przed terminem. Chlewmistrz Karol Fajka z zespołu Ruskowo zamiast 115 tuczników odstawił 134.

W gospodarstwie Gitowo zespołu Jedwabno zalogi wykonała omióły ziób na jeden dzień przed zobowiązanym terminem. W tym samym gospodarstwie zalogi wywozła w przynny zamiast 100 ton — 150 ton obornika, wykonując te prace na 11 dni przed terminem. W gospodarstwie Neglin zespołu Kiszlecie wymyślono ponad plan odstawiąca je do magazynu PZZ — 3,5 tony zboża oraz przygotowała do siewu wiosennego ziarno kwalifikowane. W zespole Barczewo robotnicy rolni wykonali całkowicie omióły i odstawię ziób do magazynów państwowych oraz zrealizowali w 100 proc. roczny plan dostaw mleka i tuczniaka.

Takie lub podobne meldunki o wykonanych przez załogi zobowiązaniach przedjazdowych nadchodzą z wielu innych zespołów PGR naszego województwa.

zawdzięcza w połowie sobie, a w połowie silnikowi 3-tonowej „Pragi”, stworzył bowiem ze sobą nierozłączną całość.

Bielewicz zadowolony jest ze swojej „Pragi” i twierdzi, że po powrocie jej z naprawy pobije swój ustanowiony obecnie wynik, jest pewien, że uda mu się to osiągnąć. Bo taka praca kształci i kierowcy systematyczność, woli i ambicję. I choć wymaga w pewnym sensie sportowego wysiłku daje również sportową satysfakcję. (zb)

NBP WZOREM PORZĄDKU

(i) — Obowiązek oczyszczania chodników i jezdni obciąża w jednakowym stopniu wszystkie instytucje i zakłady pracy w naszym mieście, ale nie wszystkie z nich wypełniają go wzorowo.

Najlepiej wywiązują się z tego zadania Narodowy Bank Polski przy al. Stalina, utrzymując stale w porządku przyległe do swoich siedzib chodniki. Powołane do kontroli wykonania tego obowiązku władze miejskie stawiają go za wzór tym wszystkim instytucjom i zakładom pracy, które nie wykonują w sposób właściwy swoich obowiązków.

Beczki CZEKAJĄ NA TRANSPORT

Ekspozycja okręgowa POM w Olsztynie rozpoczęła przygotowania do wiosennej kampanii siewnej. Prócz remontów maszyn rolniczych ważne jest zaopatrzenie POM, oraz spółdzielni produkcyjnej w paliwo. Sprawozdanie więc do ekspozytury okręgowej POM poważną ilość nowych beczek metalowych na paliwo.

Do kilku tygodni beczki te leżą zmagazynowane na dziedzińcu obok ekspozytury i niepotrzebnie zajmują miejsce.

Bezki do czekających na ten terenowych placówkę POM. Tym bardziej, że transport zimą jest łatwiejszy. (oz)

RADIO

- Na dzień 5 lutego 1954 r. (piątek).
- Na fall 1222 m.
- Program dnia 6.05 15.35 Wład. 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.
- 5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert 6.10 Muz. roznywka 6.50 Gimn. 7.20 Muz. 7.50 Kal. Rad. 8.00 Dla młodzieży szkol podst. 8.20 Muz. 8.50 Dla kl. VIII — słuchowisko 9.40 Dla przedkółki zabawy rytmicznej 11.05 Dla kl. IV — słuchowisko 11.25 Muz. i aktualn. 12.15 Muz. 12.25 „Na swojęką nau” 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Kłoc. 13.40 Utwory dawnych mistrzów 15.30 Dla dzieci „Szwedzi w Warszawie” odc. pow. W. Przybrowskiego 16.10 Manuel de Falla — Ludowa suita hiszpańska 16.25 Muz. roznywka. 16.45 Skrzynka ogólna 17.00 Rad. kurs jez. ros. dla zawodowców 17.20 Muz. roznywka 17.30 Melodie ludowe 18.00 Pog. o uchwałach IX Plenum KC PZPR prof. dr Z. Wyrozbemskiego 18.20 Pieśni klasycznych wiedeńskich śpiewa A. Boleschowska 18.45 Muz. Jan. 19.15 Teatr młodzież słuchacza 20.25 Wład. sport. 20.38 Muz. roznywka. 20.45 „Piękna Tożsaz” — odc. opow. J. Drydy 21.05 Retransmisja koncertu symfonicznego poświęconego utworom Ludwika van Beethovena w wykon. Wielki Ork. Symf. Państw. Filh. Warszawskiej i pianistki węgierskiej Anny Fischer — dyr. St. Skrowaczewski 21.50 Felieton 22.00 d. c. koncertu 22.32 Muz. tan.
- Na fall 367 m.
- Program dnia 7.50 14.00 Wład. 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.
- 5.10 Aud. dla wsi 5.20 Kłoc. 6.00 Gimn. 6.10 Kal. Rad. 6.15 Muz. roznywka 6.00 Koncert solistów 8.20 Muz. 14.10 Dla klas II Słuchowisko 14.30 Dla młodzieży piosenki i muzyki (kl. V, VI i VII) aud. słowno-muz. pt. „Wyjaśniany słowa: kolortura i wirtuoz” 15.00 Offentbach: Uwertura do op. „Piękna Helena” 15.00 „Dni naszego życia” — fragm. pow. 15.30 „Szwedzi w Warszawie” odc. pow. W. Przybrowskiego 16.00 Wschodnia Radiowa — Kurs II — pogadanka pl. „Znaczenie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji październikowej” 16.50 Muzyka operowa 17.05 Radiowy Klub Ruchowców 17.25 Ze sportu 17.30 „Na Warszawskiej Fall” 18.00 Muz. roznywka. 18.30 „Przyjazd do badania promieni kosmicznych” — pog. prof. dr L. Jurkiewicza 18.40 Utwory skrzyppowce w wyk. Eriki Mezzini 19.00 Muz. lud krajów Południowej Azji — aud. słowno-muz. 19.20 Pog. sport. 19.30 Muz. i aktualn. 20.00 W „pociągu” opow. W. Zdzrowskiego 20.20 Utwory Mozarta 21.25 Wład. sport. 21.56 Muz. roznywka 21.50 „Z życia ZSRB” 22.20 Radziecka muz. kameralna — M. Malskiowski — Sonata wiolonczelowa Nr 2 22.44 Muz. tan. 22.50 Rachmaninow — Suita na dwa fortepiany.
- Szczegółowy program audycji zamieszczony tygodnik „Radio i Świat”.
- Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.
- Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 25 5-B-12036

OKRUCHY ZNAJĄ ŁYNY

W SZALONYM

„to numer rejestracyjny autobusu PKS, który podobno nie jest w dobrym stanie, może być on używany. Inni, tak przypisali obowiązek zatrzymywania się na przystankach w dniu 30 ub. m. w Dywischon pasażerowie oczekujący przybycia autobusu w stronę Olsztyna radośnie powitali nadjeżdżający wóz. A było ich wielu ustawili się węć kamie w koleje i... jakie ogarnięcie ich zdziwienie, gdy autobus zamiast zatrzymać się, śnięgnął tylko przed domami zamieszkanymi do spółki z naszymi olsztyńskimi i tymi i... pojechał dalej, pozostawiając wesołych się z zębami pasażerów na doświadczeniu i... przysłówiem ludzkie.

WESOLY

...połączył do nie tylko tytuł znanej piosenki w wykonaniu chóru Czejan-dale, ale i smutna rzeczywistość. Nazwa taką odzna

OKRUCHY ZNAJĄ ŁYNY

W SZALONYM

...temple, z szyćkością ekspresu z niedzielnym powozem filmowym w „Polonii” przesuwali się przed oczyma widzów film „Szalony lok”...

WESOLY

...połączył do nie tylko tytuł znanej piosenki w wykonaniu chóru Czejan-dale, ale i smutna rzeczywistość. Nazwa taką odzna

senką Potem krótkie przemówienie solistów, który dzięki zespołowi za przybycie i zaprzęcia wszystkich zebranych do świetlicy. Znów piosenki i tańce. Dalej zatrzymaliśmy się w Dużym Szmigwałdzie i Ornowie. Do Tyrowa jechaliśmy już o zmroku przy pochodniach, które polecił zapalić gospodarz kuligu ob. Jankowski.

Do „domu” mamy jeszcze dziesięć kilometrów. Pedzimy prawie niepry-tomnie. Przedaj, bo mroz trzeszczy, a tam czeka gorąca herbata.

Nareszcie Reszki. Znów niespodzianka, gdy tylko wpadliśmy, zgasiło światła... Z dalszych występów i zabawy nic nie. Ale — są przecież radiowcy. Za chwilę sala została oświetlona lampami przenośnymi z samochodu i wszystko potoczyło się normalnym trybem.

Było bardzo przyjemnie gości w gromadzie, która tyle potrafiła u siebie zrobić. Rozmawiamy z nauczycielką, która przybyła tu przed rokiem z innej miejscowości. Mówi nam, że Reszek nie zamieni nawet na miasto. Przecież tu tak się przyjemnie pracuje, tacy we wsi są mili ludzie.

Koleżanki Zosi, mili są ludzie dlatego, że zrozumieli iż na wsi można żyć pełnym życiem, wolnym od zmartwień. Trzeba tylko z tych środków, jakie nam państwo daje na rozwój kulturalny, z tych wszystkich możliwości umieć korzystać. Ot tak, jak to się robi u Was w Reszkach, Warszawa przecież nie tylko uczy malców, Uczy wszystkich, jak trzeba żyć.

K. Boliński